

KURIER POLSKI

Rok V Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12
Poniedziałek, dnia 13 czerwca 1949 r.
Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy
Nr 160

Gen. Zarzycki na wielkim zgromadzeniu sprawozd. w stolicy Pomorza

Konsolidacja sił do walki o pokój

Ukonstytuowanie się Woj. Komitetu Obrońców Pokoju

W DNIU WCZORAJSZYM odbyło się w stolicy województwa pomorskiego, Bydgoszczy, wielkie zgromadzenie sprawozdawcze z paryskiego kongresu pokoju, z udziałem wybitnych ludzi nauki, kultury i sztuki, inteligencji pracującej, przodowników pracy, działaczy związków zawodowych, ludzi pracy i młodzieży. Przewodniczył prof. Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu — Namysłowski.

Prof. Arnold zrezygnował z wyjazdu do Francji

JAK DOWIADUJE się Pol. Ag. Prasowa prof. Arnold, członek kom. wyk. UNESCO z ramienia Polski wskutek opóźnienia w wydaniu wizy do Francji, zrezygnował z wyjazdu.

Społeczeństwo pomorskie poddane podczas okupacji wyrafinowanym metodom teroru i wynaradawiania, specjalnie odczuło potworność wojny, to też żywy i manifestacyjny był udział w zebraniu, oraz długie i niemiłkające oklaski, jakimi obdarzono przewodniczącego Zarz. Gł. ZMP, gen. Zarzyckiego, który reprezentował naród i młodzież polską na Kongresie Pokoju. Gen. Zarzycki w pięknych i trafiających do serca słowach nakreślił i zrealizował w manifestacjach pokojowych

przed poprzednimi wojnami, a obecnymi Kongresami, różnice, które najbardziej określił prof. Joliot-Curie słowami: „Nie zjechaliśmy się tu po to, aby tłumaczyć podlegaczom wojennym, że wojny nie chcemy, ale po to, aby wykazać siłę obrońców pokoju, która jest zdolna narzucić pokój”. Zgromadzenie sprawozdawcze było jednocześnie zgromadzeniem konstytucyjnym Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

Skład Komitetu

Do Komitetu weszli: Bandura — zarz. okr. ZNP, Boberski — ZMP, Bonowicz — prezes woj. zarz. PSL, Bośiakowa — posłanka, przew. woj. zarz. Ligi Kobiet, Borysowski — prof. U. M. K, Bzomowa — red. „Ziemi Pom.”, Czerny — prorektor UMK, Dobrowolski — prezes pom. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, Dobrowolski Dorian — kompozytor Fischbach — zast. lekarza U. S., Grzymała-Siedlecki — literat, Hartleb — prof. UMK, Jurewiczowa — ZSch., Koranyj — rektor UMK, Kowalkowski — prezes pom. Zw. Literatów, Kubecki — wojewoda pomorski, Kulasek — przew. OKZZ, Lewandowska — nauczycielka, Leszczykiewicz — czł. WRN, Łosiecka — przewodnicząca pracy, Majorewicz — prezes Sądu Apel., Malinowski — sekr. KWPZPR, do spraw propagandy, oświaty i kultury, Musiał — działacz związkowy, Markowski — przodownik pracy PZWS, Milewiczowa — prezes Zw. Emerytów, Namysłowski — dziekan UMK, Narloch — robotnica PKP, Nowak — Zw. Zaw. Prac. Drzewnych, Nowak J. — przod. pracy, Oślicki — ZHP, Połturzycki — generał, Paliwoda — przewodnicząca pracy, Rechajtis — sekr. Z. A. M. P., Rzepkowski — przew. ZZK, Skopowski — kurator okr. szk., Szulcówna — rob. rolna, Tilgner — dyr. Państw. Instytutu Nauk. Gosp., Turwid — literat, Turski — okr. del. PCK, Wiland — poseł, prezes zarz. woj. Stronnictwa Pracy, Wiłowicz — artystka, Zajac — KMPZPR, Zysk — chłop małorolny.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, w myśl której powołane zostaną miejskie, powiatowe i gminne komitety Obrońców Pokoju, celem mobilizacji najszerzych warstw społeczeństwa pomorskiego do walki przeciw podlegaczom wojennym.

Stracenie japońskich zbrodniarzy wojennych

JAK DONOSI z Tokio Reuter, tamtejsza sojusznicza kwatera główna doniosła o straceniu 15 japońskich zbrodniarzy wojennych, z których winy zginęło podczas wojny 10 tysięcy jeńców amerykańskich i filipińskich.

Trzy morderstwa polityczne Marynarze kanadyjscy giną z ręki zamachowców

SYTUACJA w dokach brytyjskich nie uległa zmianie. Strajkujący dokerzy kategorycznie odrzucają apele i groźby władz. Strajkujący dokerzy są popierani obecnie przez załogi marynarzy na statkach handlowych.

Ogromne oburzenie strajkujących dokerów wywołały wiadomości z Los Angeles w Kalifornii o popełnieniu tam jeszcze jednego morderstwa politycznego. W pobliżu kwatery głównej rozłamowej organizacji związkowej „Seafarers International Union” znaleziono zwłoki zamordowanego członka Związku Marynarzy Kanadyjskich. Jest to trzeci marynarz kanadyjski zamordowany w Los Angeles w ciągu 2 tygodni.

Robotnicy amerykańscy w Los Angeles obiegają konsulat brytyjski, który reprezentuje interesy Kanady — domagając się śledztwa. Dokerzy strajkujący w portach brytyjskich nałożyli dziś żałobę z powodu morderstwa w Los Angeles. W Londynie marynarze kanadyjscy demonstrowali na znak protestu przed gmachem ambasady amerykańskiej.

W roku Puszkiniowskim



Z okazji 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina cały świat kulturalny organizuje w tzw. Roku Puszkiniowskim uroczystości i imprezy kulturalne ku uczczeniu tego wielkiego poety rosyjskiego, który dzięki wielkości swego talentu i wielkości swego serca wpisał się na listę największych mistrzów pióra. W roku Puszkiniowskim powstał ten wieszak przypominający się całemu światu szczególnie żywo. Zdjęcie nasze przedstawia scenę pojedynku Puszkina w ujęciu art. malarza Naumowa. Foto — Film Polski

Min. Wyszyński przedłożył propozycje w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami

Na posiedzeniu rady ministrów spraw zagranicznych, przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy traktatu pokojowego z Niemcami. Radziecki minister spraw zagranicznych Wyszyński złożył wniosek następującej treści:

1. Rządy USA, W. Brytanii, Francji i ZSRR mają przedstawić radzie ministrom spraw zagranicznych w ciągu trzech miesięcy projekty traktatu pokojowego z Niemcami.
2. Projekty traktatu pokojowego z Niemcami mają przewidywać, że wojska okupacyjne wszystkich mocarstw zostaną wycofane z Niemiec w ciągu roku po zawarciu traktatu pokojowego.
3. Na obecnej sesji rady ministrów spraw zagranicznych ma być zakończona praca nad rozpatrzeniem procedury przygotowania traktatu pokojowego.

Po oświadczeniu delegata radzieckiego rozwinęła się dyskusja, w czasie której przedstawiciele mocarstw zachodnich wysuwali różne zastrzeżenia i stwierdzili, że propozycje radzieckie wymagają przestudiowania.

W odpowiedzi min. Wyszyński mu zabrał m. in. głos Acheson. Uważa on, że jakkolwiek opracowanie traktatu pokojowego z Niemcami figuruje jako trzeci punkt porządku dziennego, to jednak nie można mówić o uregulowaniu tego problemu do czasu osiągnięcia porozumienia odnośnie pierwszego i drugiego punktu.

Acheson oświadczył, że zdaniem jego terytorium Niemiec nie jest ściśle określone, nie wiadomo więc, jakiego obszaru projektowany traktat pokojowy ma dotyczyć.

Acheson domagał się również rewizji odszkodowań i sprawy własności radzieckiej w strefie wschodniej.

Acheson podał cyfry wojsk okupacyjnych, jakie mają rzekomo znajdować się w strefie radzieckiej i w strefach państw zachodnich, z których miałyby wynikać, że ilość wojsk radzieckich jest większa od sił okupacyjnych państw zachodnich.

W konkluzji Acheson proponuje, aby wniosek radziecki został przekazany ekspertom, którzy mieliby przedłożyć w ciągu 3 dni sprawozdanie radzie ministrom spraw zagranicznych.

W sobotę posiedzenie rady ministrów spraw zagranicznych nie

odbyło się, a posiedzenie następane ma się odbyć w niedzielę.

Walka z analfabetyzmem to walka o postęp

Wstępem do zakrojonej na wielką skalę akcji całkowitej likwidacji analfabetyzmu w Polsce jest rejestracja analfabetów i półanalfabetów, która odbywać się będzie na terenie całego kraju od 10. 6. — 15. 7. W ten sposób walka z analfabetyzmem wchodzi na tory realne. Fakt powołania Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, fakt rzeczowego podejścia do akcji likwidacyjnej tej wielkiej choroby społecznej — wskazuje najlepiej na wagę, jaką do tych zagadnień przywiązują sfery rządowe. Konkretna w swej formie, przemyślana w szczegółach, bezkompromisowa i konsekwentna walka z analfabetyzmem zgodnie z planem doprowadzić musi do końca 1951 r. do całkowitej likwidacji tego największego wroga postępu w Polsce, do wyrwania korzeni ciemnoty. Z gromadzkich, rejonowych i blokowych wykazów sporządzone zostaną po okresie rejestracji zestawienia liczbowe osób nie umiejących czytać i pisać. Na podstawie tych zestawień sporządzone zostaną zestawienia powiatowe a wreszcie również i zestawienia wojewódzkie. Z chwilą zorientowania się co do liczebności analfabetów, rozpocznie się na całej linii frontowej siły postępu zacięta walka o człowieka świadomego rzeczywistości, walka o człowieka, który nie będzie więcej igraszką żerujących na jego ciemnocie wrogich elementów. Walka ta musi przynieść całkowite zwycięstwo.

STOLICA POMORZA WITA zawodników

II Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich o mistrzostwo

„SŁUŻBA POLSCE”

od 12 do 15 VI 1949 roku

NOTA BUŁGARII do ambasady jugosłowiańskiej

W imieniu jugosłowiańskiej noty werbalnej w sprawie bezprawnego aresztowania przez milicję jugosłowiańską 10 obywateli bułgarskich. Według prywatnych informacji otrzymanych przez ministerstwo, prócz osób wymienionych w nocie aresztowani zostali również inni obywatele bułgarscy.

Min. spraw zagr. Bułgarii posia da dane wskazujące, że jedyną przyczyną uwięzienia tych osób Bułgarskie ministerstwo spraw

zagranicznych wreczyło ambasadzie chęć represji w odpowiedzi na proces dr Ilieza przed sołijskim sądem okręgowym. Dr Iliezu zarzucono szpiegostwo. Aresztowanie obywateli bułgarskich przez władze jugosłowiańskie nastąpiło bez żadnych podstaw legalnych. Bułgarskie ministerstwo stwierdza, że postępowanie władz jugosłowiańskich pozostaje w całkowitej sprzeczności z elementarnymi zasadami prawa i zobowiązaniami międzynarodowymi, stanowiąc jaskrawy akt samowoli. Nota domaga się ich niezwłocznego uwolnienia i umożliwienia im powrotu do Bułgarii.

Kolarze polscy nie mogą dostać się do Francji

Ekipa kolarzy polskich, składająca się z 3 kolarzy i kierownika, miała udać się do Paryża na wyścigi zorganizowane przez federację sportową francuskich związków zaw. (FSGT) i przez dziennik „Humanite”. Pierwsze biegi odbyły się już w czwartek. W niedzielę odbywa się najważniejszy bieg, zorganizowany przez „Humanite” — „Cross d’Humanite”.

Polscy kolarze, mimo złożenia podania o wizy przeszło tydzień temu, do soboty dnia 11 bm. w południe wzię nie otrzymali. Charakterystyczne jest, że polskie organy sportowe zostały w piątek poinformowane telefonicznie z Paryża, że francuskie ministerstwo spraw zagr. zawiadomiło już konsulat francuski w Warszawie o udzielenie tych wiz. Konsulat francuski ze swej strony oświadczył, że zawiadomienia takiego nie otrzymał.

Dwa kutry przekroczyły roczny plan produkcji

POLITYKA MIN. Żegluga, której wyrazem m. in. była ustawa o ulgach podatkowych i pomocy rybakom przynosi już realne skutki. Dnia 10 czerwca 2 kutry „Arka 5” — własność firmy państwowej „Arka” z szyprem Augustem Kreftem z Rewy oraz kuter prywatny „Hel 51” z szyprem Szomborgiem przekroczyły roczny plan połowy, bo w niespełna pół roku złowiły po 260 ton ryby — ilość wyznaczoną na cały rok. Szlachetna rywalizacja 2 kutrów o pierwsze miejsce była zacięta szczególnie w ostatnich dniach. Los zdecydował, że kutry tego samego dnia przekroczyły plan. Tak więc współzawodnictwo na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego daje z dniem każdym coraz to bardziej pozytywne wyniki.

Atak na Hoffmana w senacie USA

Na posiedzeniu komisji wydatków budżetowych senatu USA administrator planu Marshalla Hoffman został ostro zaatakowany przez senatora Mc Kellara, który oświadczył m. in. że im prędzej Hoffman zrezygnuje z zajmowanego stanowiska, tym będzie lepiej dla USA.

Przygotowania do połączenia obu stronnictw ludowych

JAK W CZASIE obchodu tegorocznego Święta Ludowego zapowiedzieli czolowi działacze obydwu stronnictw ludowych, w tym roku nastąpić ma połączenie Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego w jedno stronnictwo. W związku z tym od dłuższego już czasu trwają intensywne przygotowania do połączenia się. Obecnie zarówno SL, jak i PSL dokonuje pod-

Wszystkie rekordy murarskie pobite

W DNIU 10 bm. w Warszawie na budowie osiedla „X D WSM” na Mokotowie pobite zostały przez dwa zespoły murarskie SPB wszystkie dotychczasowe rekordy murarskie. Murarze: Waclaw Poręcki i Józef Markow, pracując z 9 podręcznymi ułożyli w ciągu 8-godzinnego dnia pracy 66.500 cegieł, murując 162,195 m³ ścian piwnicznych. Do budowy zużyto łącznie ponad 300 ton materiałów budowlanych.

FELIETON KULTURALNY

Pantalejmon Jurlew

Puszkina a film

Nie wszystko umrę, nie! duch w lutnię rękę przecie Znikomy przetrwia proch, nie będzie w ziemi gnął, I w sławę będę rósł póki w podgwiezdnym śmiecie Choć jeden pieśniarz będzie żył! (A. Puszkina — „Pomnik”)

W Warszawie, w niszy jednej ze starych kamienic przy zbiegu Al. Jerozolimskich i Nowego Świata, znajduje się wielkie popiersie Puszkina. Jest to bodajże jedyny pomnik wielkiego poety rosyjskiego, wystawiony na ziemi polskiej. Zdarzeniem przypadkiem w gmachu tym mieścił się przez krótki czas jeden z pierwszych „iluzjonów” polskich, w którym z wielkim powodzeniem wysmiewano w 1912 r. film „Dubrowski”.

W styczniu 1937 r. w moskiewskim Muzeum Historycznym została otwarta pierwsza filmowa wystawa puszkiniowska pod tytułem „Filmy Puszkiniowskie”. Wystawa została zorganizowana przez Radziecki Instytut Kinematografii. Wśród licznych eksponatów wystawiono również foty filmów osnutych na tle puszkiniowskich novel i powieści.

Oto garść danych o niektórych filmach puszkiniowskich. Powieść

W atmosferze apatii i zniechęceń zakończono w Blackpool Kongres Partii Pracy

W BLACKPOOL zakończyły się obrady tegorocznego kongresu brytyjskiej Partii Pracy.

Na wstępie debata została przerwana przez demonstrację antybrytyjską, urządzonej przez obecnych na galerii przedstawicieli związków zawodowych północnej Irlandii. Demonstranci obrzucili salę ulotkami, domagającymi się uwolnienia Irlandii północnej spod panowania brytyjskiego i wznosili okrzyki: „Zdradźcie Irlandię”, „Domagamy się zjednoczenia z Irlandią południową”.

W toku obrad przemawiał m. in. wicepremier Morrison, który usiłował odeprzeć zarzuty licznych delegatów, przeciwko systematycznemu powoływaniu dawnych właścicieli i dyrektorów z nacjonalizowanych branż przemysłu oraz płaceni nadmiernych honorariów członkom tych zarządów.

Następnym punktem porządku dziennego była sprawa budownictwa tanich mieszkań robotniczych. Oddział Partii Pracy w Coventry wniósł rezolucję, domagającą się zwiększenia subsydiów na budowę takich domów mieszkalnych i utworzenia ministerstwa budownictwa. W czasie dyskusji nad tą rezolucją przemawiało wiele delegatów, podkreślając, że sytuacja mieszkaniowa robotników brytyjskich jest beznadziejna. W miastach zbombardowa-

nych w czasie wojny wielu robotników nie dostało jeszcze mieszkań. Posłanka Braddock z Liverpoolu

Kapitałiści brytyjscy doradzają rządowi sztuczne wywołanie bezrobocia

ORGAN finansjery brytyjskiej „Financial Times” stwierdza, że warunkiem niezbędnym do utrzymania się na rynkach dolarowych jest obniżka cen brytyjskich towarów eksportowych. „Financial Times” widzi dwie tylko możliwości wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji: 1. obniżka cen eksportowych przez zmniejszenie kosztów produkcji; 2. dewaluacja funta. To ostatnie wyjście dziennik określa, jako „krok rozpaczny”.

Zdaniem dziennika obniżenie kosztów produkcji powinno być przeprowadzone drogą zamrożenia płac robotniczych i zwiększenia wydajności pracy. „Financial Times” udziela rządowi Partii Pracy rad w jaki sposób złamać opór robotników. Sposobem tym jest — sztuczne wywołanie bezrobocia w Anglii.

Świadkowie potwierdzają winę oskarżonych

W dalszym ciągu procesu przeciwko b. dyrektorowi PDT Józefowi Brodzie — przed Sądem Doraźnym w Poznaniu — przesłuchano około 20 świadków, którzy w całej rozciągłości potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia. W sobotę, w drugim dniu procesu, powołano dalszych świadków w liczbie również ponad 20 osób. W większości potwierdzają i oni zarzuty oraz swoje zeznania złożone już w czasie dochodzeń. W czasie rozprawy i przesłuchiwania pewnych świadków — Sąd zarządził niejawną rozprawę. Rozprawa trwa.

Adolfa Menjou, Iwana Mozzuchina i in. Po raz ostatni „Dama Pikowa” ukazała się na zeroekranie w 1948 r. w wersji kolorowej.

Trzeba podkreślić, że poza licznymi filmami, nakręconymi w Paryżu i w Pradze, filmy na temat Puszkiniowskie, zrealizowane poza granicami Związku Radzieckiego — stoją na niewysokim poziomie artystycznym i mało mają wspólnego z pierwowzorem. Jest to przeważnie spekulacja na literackim dorobku Puszkina, spekulacja na nazwisku poety. Scenariusze na temat puszkiniowskie zazwyczaj zamawiano u speców od tych spraw, nie mających żadnego pojęcia o literaturze rosyjskiej, a nawet o samym Puszkinie. W wielu wypadkach nie orientowano się nawet, czy Puszkina jeszcze żyje, czy nie. W prasie amerykańskiej w 1927 r. można było przeczytać ogłoszenie wytwórni filmowej „Rio-Film-Co”, wzywające „Aleksandra Puszkina, nieznanego miejsca zamieszkania — do pobrania honorarium autorskiego za film, nakręcony według jego powieści...”

Gdy nakręcono film „Czarny Orzeł” („Dubrowski”), szef reklamy wytwórni hollywoodzkiej nie cofał się przed nieaktami. Oto na wielkich kilkumetrowych plakatach „Czarny Orzeł” — Rudolf Valentino tańczył jakiś dziki taniec. Na białej skromnie przygrywał poeta Aleksander Puszkina. Na protest kół literackich „pomysłowy” plakat został jednak mycifany z obiegu.

Gdy mówimy o filmach puszkini-

oświadczyła: Nieudolność rządu doprowadza mnie do szaleństwa. Jak można prawić o rzekomych sukcesach i osiągnięciach Partii Pracy na polu budownictwa, gdy robotnicy gnieżdżą się po 10 osób w jednym pokoju.

Ponieważ debata zaczęła przybierać nieprzyjemny dla rządu obrót, prezydium zamknęło dyskusję podobnie jak to czyniło z innymi niewygodnymi debatami w ciągu kongresu.

Kongres zakończył się w atmosferze apatii i braku zainteresowania ze strony delegatów. Na zakończenie uchwalono program wyborczy Partii Pracy na r. 1950. Program ten przewiduje m. in. nacjonalizowanie niektórych gałęzi przemysłu, jak przemysł cementowy, cukrowniczy itd., nie mających większego znaczenia dla gospodarki narodowej.

Na Tydzień Obrony Przeciwpozarowej

OBYWATELE! Praca nad odbudową i rozbudową życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego naszego kraju z każdym dniem staje się bardziej prężną i wydajną dzięki szlachetnemu współzawodnictwu, podjętemu przez masy ludowe miast i wsi. Możemy się poszczycić coraz większymi wynikami pracy. Nowe zakłady wytwórcze, szkoły, teatry, domy mieszkalne — oto etapy znaczące drogi Narodu Polskiego w budowie nowego, lepszego życia.

Ten zapal do twórczej pracy gwarantuje pełne wykonanie wielkich planów: trzyletniego od budowy i sześcioletniego rozbudowy.

Ale nie możemy zapominać, że uzyskany w wielkim trudzie dorobek ogólnonarodowy i jednostkowy musi być zabezpieczony. Nie możemy pozwolić, aby poszedł na marne. Dlatego musimy ochronić go przed klęskami żywiołowymi oraz przed zbrodniczą akcją dywersantów.

Gospodarkę narodową trzeba bronić przed ogromnymi stratami pożarowymi i powodziowymi. Dziś każda strata dotyczy nas wszystkich, naszego wspólnego gospodarstwa narodowego.

Niejednokrotnie stwierdzono, że przyczyną pożaru, przynoszącego miliardowe szkody społeczeństwu była nieostrożność. Wiele wypadków było wywołanych przez

Francja zaniepokojona konkurencją niemiecką

Francuskie koła gospodarcze są silnie zaniepokojone wzrastającą groźbą konkurencji niemieckiej na rynkach światowych.

Trzej przemysłowcy francuscy, reprezentujący przemysł stalowy, elektryczny i chemiczny, którzy bawia obecnie w Stansach Zjednoczonych, oświadczyli na konferencji prasowej, że francuski przemysł stalowy i elektryczny ponosi duże straty z powodu konkurencji niemieckiej. Zdaniem przemysłowców, konkurencja niemiecka odczuwa jeszcze bardziej przemysł brytyjski.

Artykuły eksportowe przemysłu Niemiec zachodnich, w którym kapitał amerykański posiada olbrzymi udział, wypierają skutecznie Francję i Anglię zważając na rynków Ameryki południowej. Groźbą konkurencji niemieckiej zwiększa fakt, że na skutek wycisku robotnika niemieckiego, koszty produkcji w Bizonii są niższe od kosztów brytyjskich czy francuskich.

ludzi złej woli. Dlatego całe społeczeństwo powinno wzmocnić czujność i strzec swego dorobku.

W dniach od 14 do 20 czerwca odbywa się w całej Polsce tydzień obrony przeciwpozarowej.

Wzywamy wszystkich Obywateli, aby w tym czasie zapoznali się z zasadami akcji zapobiegawczej przeciw pożarom i zainteresowali się sprawami obrony ppół.

Straże pożarne poszczycić się mogą wielkimi osiągnięciami w swej bezinteresownej pracy nad zabezpieczeniem dorobku społecznego i jednostkowego. Jednakże wiele w tej dziedzinie jest jeszcze do zrobienia.

Nie żałujcie więc pieniędzy na sprzęt przeciwpozarowy, na wykszolenie Waszych Straży. Każda suma wydana na obronę przeciwpozarową stokratnie się opłaci w uratowanych przed pożogą obiektach majątkowych.

Obywatele! W imię dobra ogólnonarodowego, w imię interesów Polski Ludu Pracującego, w imię Waszych interesów — wzywamy Was do czujności nad bezpieczeństwem przeciwpozarowym kraju i do ofiarności na rzecz Straży Pożarnych, które bezinteresownie bronią życia i mienia przed klęskami żywiołowymi.

Pamiętajmy, że bezpieczeństwo miast i wsi — to nieodzowny warunek rozwoju Wolnej Ojczyzny — Polski Ludowej.

tu puszkiniowskiego: „nie wyobrażałem sobie, by pierwszy film produkcji rosyjskiej nie był filmową interpretacją „Borysa Godunowa”. Byłby to po prostu spleciony dług społeczeństwa rosyjskiego i młodej kinematografii rosyjskiej wobec wielkości Puszkina...”

Poza większymi utworami Puszkina filmowano cały szereg tematów, opartych o miersze poety, jak: „Czarny szal”, „Pieśń o Olegu Wieszczyku” i inne.

Obok filmów opartych o tematykę utworów Puszkina, ukazał się cały szereg filmów o Puszkinie, w tym — „Poeta i car”, „Młodość poety” (1937), „Podróż do Arzruma” — reż. Lewina, „Rękopis Puszkina” — film dokumentalny, „Puszkina i jego epoka” — film dokumentalny, „Portrety Puszkina” — kolorowy film dokumentalny oraz szereg innych. Z ostatnich filmów na tematykę puszkiniowską produkcja radzieckiej należy wymienić: „Córka kapitana” reż. Garicza, „Białego Orła” reż. Protozanowa oraz dwa filmy reż. Iwanowskiego — „Jeniec kaukaski” oraz „Dubrowski”.

Na tematy puszkiniowskie został zrealizowany szereg filmów multyplicacyjnych, w tym najlepszy „Bajka o rybaku i rybce”, zrealizowany przez reż. A. Puszkina. Obecnie w ramach Roku Puszkiniowskiego na ekranach Związku Radzieckiego ukazuje się kilka filmów pełnometrażowych na tematy puszkiniowskie oraz szereg nowych puszkiniowskich filmów dokumentalnych.

LISA z Wrocławia

WROCLAWSKIE LATO

Miasto nad Odrą, które pracuje i z pracy czerpie swoją radość



Wrocław, 10 czerwca.
Jest już lato w całej pełni i późnym wieczorem stukają po brukach Wrocławia ciężniki i przycepy, ubielone pyłem. Ogorzali ludzie w kombinizonach, przepasanymi szerokimi gurtami, w hełmach na głowie, kiwają się sennie w takt motoru, ćmiąc papierosy. Brygady odgruzowania miasta skończyły swój dzień pracy. Jak co dzień, pozostały za nimi stopy gruzów, kiedy rankiem wznosiły się tu jeszcze ściany, wypalone kikuty domów, groźące zawaleniem.

Wrocław jest o tej godzinie zmierzchu piękny. Odurzająco pachną kwiaty w podmiejskich ogrodach, Odra zastęga zwolna w noc, błyszczą w niej ognie latarni z nadbrzeżnych bulwarów. Kiedy przez cały dzień tętniło rozgwarem i hałasem śródmieście, teraz odżywiają dzielnice willowe: błękitne tramwaje wyrzucają nowe i nowe partie zmęczonych całodzienną pracą ludzi, budzą się ogrody i ciche, białe domki w zieleni.

Przedmieście Wrocławia ciągle jeszcze ma charakter wiejski. Nie dlatego, aby wyrastała tu z ziemi mizerne lepianki, aby chyliły się ze starości koszałwe domki. Przeciwnie: wille są ultranowoczesne, bloki zachwycają swoją architekturą, ulice są obszerne i ruchliwe. Ale Wrocław jest miastem, gdzie wsiadła w jego mury nadspodziewanie wielka ilość ludzi ze wsi. Przyniesli oni tu ze sobą swoje upodobania i zwyczaje. Zaszczepili życie wsi w życie miasta.

Nikogo więc nie gorszą obrazki, gdzie z szeroko otwartego okna wygląda na ulicę rogaty leśkozy, albo gdy na progu nowoczesnej willi kobieta karmi swoje małe. Albo, gdy przez wielkomięskie ulice przeciągnięte są sznury, na których suszy się bielizna. Przybysz, zdziwiony tym widokiem, rzuca pod adresem miasta niepochlebne epitety. Mieszkaniec czuje się swojsko, po domowemu: tu, na przedmieściach, w dzielnicach willowych, pełnych słońca i zieleni, niemal wszyscy się znają. Kobiety wychodzą wieczorną do siatek, dzielących ich ogrody i gwarzą długo w księżycowe noce. Żanosi się harmonia i gromadny śpiew leci ulicami. Po gietkim, gorącym jeszcze asfalcie śmigają rowery i śmiech dziecięcy. Jest ciepło.

Koło jedenastej ulice ożywiają się znów. Tym razem powracają amatorzy kina i teatru, a jest ich ciągle więcej. Nie kin, ale ludzi. Bo pięć sal kinowych z trudem pomieściłoby może falangi ludzi, a kolejki przed kasami nie znikają przez cały dzień. Mówi się wprawdzie i projektuje otwarcie nowych kinoteatrów, sal, wydawało by się, jest dosyć, ale jednak trudno jakoś Filmowi Polskiemu rozprzeszczelić się, zaspokoić głód filmu, głód coraz bardziej przejmujący.

Teatry wrocławskie zrobiły ogromny krok naprzód. Premiery zadawają już recenzentów i znawców, zachwycają widzów, przyzwyczajonych do mierności, do chronicznej nieomarności lokalnej Melpomeny. Premiera „Szalonych pieniędzy” — Ostrowskiego była poważnym osiągnięciem teatralnym, do którego, obok wysiłku zespołu i dykcji Teatrów Dolnośląskich z Henrykiem Szletyńskim na czele, przyczyniła się również reżyseria Łazarza Kobryńskiego. Tuż za nią na afisz weszła nowa sztuka, grana w drugiej sali teatralnej Wrocławia, niezbyt zresztą reprezentatywnej — Teatrze Popularnym. Tym razem były to „Odwet” Kruczkowskiego, które zdążyły już obejść kilka scen polskich. Spektakl poświęcony był z jubileuszem 45-lecia Antoniny Dunajewskiej, zasłużonej artystki scen polskich, która znana

jest szczególnie dobrze publiczności łódzkiej.
Chlubą i ozkiem w głowie Wrocławia jest Hala Ludowa, największa kopuła w Polsce. Do niedawna wypełniały ją tłumy tylko z okazji meczów bokserskich. Wystawa Ziemi (ciąg dalszy na str. 8).

Z kraju wszelkich możliwości...

Podziemne metro sprzed 5.000 lat

Ekspedycje naukowe wszystkich krajów odkrywają w Ziemi Faraonów coraz to nowe tajemnice zakryte przed współczesnymi pomrokami mionionych wieków i piaskami pustyni. Wykopaliska stają się coraz bardziej rewelacyjne świadcząc o tym, że starożytny Egipt był rzeczywiście krajem wszelkich możliwości. Wspaniale zachowane w ziemi zabytki kulturalno-oświatowo-religijne powiększają się ostatnio o nowe dowody, stwierdzające wysoki, jak na ówczesne czasy, rozwój techniki w kraju piramid.

Ostatnio odkryto na głębokości 60 metrów pod ziemią na prawdziwe metro staroegipskie z roku około 2766 przed naszą erą, a więc sprzed prawie 5000 lat. Są to szerokie podziemne korytarze, których rozplanowanie wskazuje, iż stanowiły one część składową dużego miasta, zbudowanego po wzniesieniu piramidy króla Erefa.

Jak wynika z dotychczasowych wyników badań, metro to łączyło dwa krańce miasta, odległe od siebie o półtora przeszło kilometra. Nie było to zatem małe miasto. Najciekawsze, to fakt stwierdzenia bocznych odnóg, prowadzących do za-

chowanych na powierzchni piramid, w tym znanej, największej piramidy Cheopsa.

Podziemne chodniki egipskiego metra w mieście piramid wyłożone są równo i jednolicie białymi ceglami. Spojenia między ceglami są identyczne ze spojeniami gigantycznych bloków, z których zbudowane są piramidy. Mimo, że dotychczas odkryto prawie dwie trzecie podziemnej arterii nieznanego z nazwy miasta — to jednak nie natrafiono nawet na ślad jakichś mechanizmów, na podstawie których można by przypuszczać o istnieniu w tych czasach czegoś w rodzaju naszych dzisiejszych pociągów. Były to zatem podziemne chodniki-prześciecia dla pieszych.

W czasie prac nad oczyszczaniem z piasku tej podziemnej ulicy natrafiono również na kilka mumifikowanych psów, którym starożytni Egipcjanie oddawali wyjątkową cześć. Według odszyfrowanych napisów — Egipcjanie otaczali psy szczególną opieką w czasie wylewu Nilu, spożywając posiłek razem z nimi z tych samych naczyń. W mieście Esneh, nad brzegami górnego Nilu do dziś sterczą ruiny świątyni bóstwa o psiej głowie.

LISA z Zakopanego

Na tatrzańskich szczytach

Pięć ne wyniki sezonu taternickiego



Zakopane, w czerwcu Kwiecień kończy rok rónie zimy sezon taternicki. W tym roku data ta zakończyła ajowocniejszy sezon taternicki w całej historii tego pięknego sportu. Zbiegła się ona z zakończeniem Zimowego Obozu Taternickiego Klubu Wysokogórskiego PTT. Obóz ten finansowany był w całości przez Główny Urząd Kultury Fiz. Zebrała się w Tatrach w okresie Świąt Wielkanocy elita taternicka z całej niemal Polski,

Obozu padło 11 niezdojanych dotąd brak dróg tatrzańskich. Z 66 wyjść szczytowych, 11 zaliczyć należy do I, 37 do II kategorii. Reszta to wspinaczki treningowe, stojące również na wysokim poziomie. 45 uczestników Obozu dokonało w czasie 11-13-dniowego pobytu w Tatrach 527 osobowości szczytowych! Przeciętnie więc każdy uczestnik Obozu zdobył 6 szczytów. Osiągnięcia te zasługują na tym silniejsze podkreślenie, że uzyskano je mimo snieżnych, panujących przez pierwszy tydzień trwania obozu, — w prawdziwie alpejskich warunkach.

Niemalym utrudnieniem był i jest brak konwencji granicznej. Zaproszeni na obóz taternicy czeszy przysłali 6-osobową ekipę pod kierownictwem inż. Herolda, 5 gości czeskich — to starzy znajomi naszych taterników. Działali oni w Alpach francuskich równocześnie z Polską wyprawą alpejską w 1947 r. Nietrudno więc wytworzyła się na obozie koleżeńska atmosfera w duchu międzynarodowego współzawodnictwa sportowego. Znalazła ona najlepszy wyraz w ofiarnym niesieniu pomocy przez wszystkich kolegów czeskich w czasie akcji ratunkowej Abgarowicza. Doskonały ten taternik uległ wypadkowi skomplikowanego złamania nogi w czasie ataku wania północnej ściany Miequszowieckiego Szczytu. Zorganizowana przez kierownika obozu akcja była tak sprawną, że w 5 godz. po wypadku Abgarowicz znajdował się w schronisku, gdzie założono mu prowizoryczny opatunek. Był to jedyny nieszcześliwy wypadek w czasie działalności obozu — wypadek który nie pociągnął poważniejszych następstw jedynie dzięki przytomności umysłu towarzysza na linii, który utrzymał spadającego w przepaść kolega.



Dr. Jerzy Hajdukiewicz — kierownik obozu

by pod wytrawnym kierownictwem znanych alpinistów dr Hajdukiewicza dr Górskiego, inż. Hirscha, inż. Mischkego i przewodnika Staszka zdobywać dzień po dniu najpiękniejsze ściany tatrzańskie. W ciągu 20 dni trwania

Z najpiękniejszych przejść wymienić należy:

- Wojowa Szczerbina od pn. (Rokita, Worwa).
- Miequszowiecki Szczyt nad Czarnym — II zimowe przejście 400 m pn. ściany (Kowalska, Strzeboński).
- Mnich — I przejście zimowe pn. ściany (Kurajówna, Jaworowski, Mandala).
- Grań dookoła 5 Stawów Polskich od Onalopnego po Krzyżinę, równocześnie I całkowicie przejście zimowe Orlej Perci z biwakiem na ścianie Koziego Wierchu (Jaworowski, Mandala).

Miequszowiecki Szczyt nad Czarnym — I przejście zim. pn-wsch. grzęda (Rokita, Worwa).

Grań Miequszowieckich Szczytów od Czarnostawiańskich do Hiećzowej Przejście I, przejście zim z biwakiem w orani (Jecelin, Sadek).

Nizne Rysy III przejście zim pn-wsch. ściany (Kowalska, Hegerle, Strzeboński, Woźniak).

Hiećzowa Turnia — I przejście pn-wsch. ściany (Kowalska, Strzeboński).

Miequszowiecki Szczyt — I przejście zim. pn-wsch. grzęda, dokonane w niezwykle krótkim czasie 8 i pół godz. (dr. Hajdukiewicz, Staszek).

Uczestnicy obozu podzieleni byli na 2 turnusy, obejmujące kurs instruktorski i kurs przodowników taternictwa zimowego. Wysłuchali oni 20 godzin wykładów z historii i techniki taternictwa, historii alpinizmu w ZSRR, ratownictwa i higieny oraz wiadomości ogólnych z zakresu swego sportu. Wyeliminowana na obozie kadra instruktorów i przodowników turystyki wysoko-górskiej odegra niewątpliwie nową rolę w umasowieniu turystyki górskiej w najszerszych masach. Powiększy ona też grupe taterników, z której czerpać będą skład osobowy organizatorzy wypraw zagranicznych.

Wuen.



Wyprawa ratunkowa dotarła na miejsce wypadku.

LISA z Brazylii

Pionierzy w ziemi piniorów

Słowianie w Ameryce Południowej — Wybitni Polacy wśród wychodźców — 300 000 Polaków w Brazylii, 100 000 w Argentynie

Kurytyba, 10 maja
O roli Słowian w Ameryce zarówno polskiej, jak i argentyńskiej chociażby argentyńska linia okrętowa, Kompania Mihanowicza, która bierze nazwę od założyciela swego i twórcy, rodem Serba. W samej rzeczy, Słowianie z Bałkanów należą do pionierów żeglugi morskiej w republikach La Platy, jak na południowym Pacyfiku. Jeszcze poważniejszy jest wkład polski, ujmę go w rzucie historycznym.

Pierwsze imię polskie pod Krzyżem Południa pojawiło się od razu z odkrywcą rzeki Rio de la Platy w 1530 r. W wyprawie po wodach Parany i Paragwaju, w poszukiwaniu ścieżek znad Atlantyku do Peru, dowódcą był wielkiemu pilotowi na służbie hiszpańskiej, Sebastianowi Gaboto — kupiec imieniem Casimiro. Podobnie w wyprawach wczesnej doby kolonialnej spotykamy polski epizod. Bohaterem jego jest Krzyżozłot Arciszewski, wicegubernator kolonii holenderskiej Nova Batawia (dzisiejsze Pernambuco w północnej Brazylii) oraz bitny komendant sił zbrojnych tejże.

Trwałszym śladem zapisał się misjonarzem, czynni współpracownicy słynnej w zamorskich dziejach „konkwisty duchownej”, przeprowadzonej w 53 redukcjach (osiedlach misyjnych) plemienia Guarany. Jedno z owych miasteczek misjonarskich, założone 200 lat temu w północnym Paragwaju, a opisane przez znakomitego historyka kolonialnego i podróżnika Feliksa Azare, nosi znamienne nazwę San Estanislao. Do dzisiaj też, w spadku po apostołach znad Odry i Wisły, imiona chrześciane Casimiro, Estanislao, Ladislao — są

w międzyrzeczu Parana — Paragwaj popularne, prawdziwie ludowe. Utrata sklepów własnej państwowości nad głową spowoduje następnie liczny zastęp Polaków do wędrowni za morze, gdzie w świeżo założonych republikach otwierają się szersze widnokręgi. Śladem Pułaskiego i Kościuszki podąża przez Atlantyk ludzie nauki, wojskowi, profesorowie, lekarze, inżynierowie.

W Chile podstawy pod przyszłe kopalnictwo saletry kładł Ignacy Domejko, przyjaciel Adama Mickiewicza z lat uniwersyteckich. Przybranemu krajowi zasłużył się on pracami naukowymi, jako geolog i współorganizator uniwersytetu w Santiago.

Przyrodnicy: Warszawicz, Jelski, Chrostowski — przeprowadzali badania nad florą i fauną w Gujanie, Andach i dorzeczu Parany. Do Peru pojechali inżynierowie z Ernestem Malinowskim oraz Edwardem Habichem na czele, aby budować koleje przez niebotyczne Kordyliery, m. in. odcinek Oroya, który z wysokością 5 tysięcy metrów był ówczesnym najwyższym punktem w świecie, osiągniętym przez lokomotywę.

W Argentynie kilku Polaków zdobyło szlify generalskie, ambasadorem francuskim był tutaj Aleksander Walewski, syn Napoleona.

Inni Polacy zawadzili o Urugwaj i Brazylię. Tej ostatniej lekarz Czernowicz dał znany do dzisiaj podręcznik z zakresu medycyny popularnej — dzieło w języku portugalskim zaprawde pionierskie. Takie samo znaczenie dla okulistyki brazylijskiej mają prace Juliusza Szymańskiego, profesora uniwersytetu w Kurytybie, późniejszego marszałka senatu w Warszawie. Z inżynierów polskich w Brazylii odznaczyli się: Trompowski, Przewodowski, Rymkiewicz, Brodowski.

Kiedy w połowie ub. stulecia, w związku z potrzebami przebudowy gospodarczej Ameryki południowa odwołała się do Europy o kolonistów, robotnika i rzemieślników, dostała go z ziem polskich w hojnym zastępie

przeszło stu tysięcy głów. Na przynętę imigracyjną użyto różnych chwytów propagandowych: przejazd morzem bezpłatnie, ziemia w pół darmo, osiedlom podkurytybskim dano urzędową nazwę „Nowa Polska”, że to niby Polskę zarównikową będą tu sobie mogli osadnicy stworzyć.

Dla Pana Balcerowych gromad nie dostało ówczesnie w kraju ziemi, brakło chleba. I stało się, że puszczono podzwrotnikowe, stojące pustką od czasów barbarzyńskiego wytrzebienia Indian, zaludniły się plemieniem Piasta. Pół wieku trwał ten napływ. Znajdywał ujście najpierw w brazylijskich stanach Parana, S-ta Catarina, Rio Grande do Sul, potem w argentyńskim Misiones, na koniec w Paragwaju. Były i odpryski. Tulać się los, a często, i ciemny interes agentów targowicy emigracyjnej wzdłży rozbitków aż między pieprze Espirito Santo, w niedostępnej Amazonii peruwiańskiej, na bezwodne, salinowe podgórze argentyńskich Andów.

Ow, stutysięczny napływ z ziem polskich rozrósł się przez dwa pokolenia w społeczność przeszło 400 tysięcy, z następującym rozkładem:

- Brazylia — blisko 500 tysięcy
- Argentyna z górą 100 „
- Urugwaj 10 „
- Paragwaj 10 „

Obszar ziemi, będącej w posiadaniu naszych osadników, można przyjąć — w Brazylii na 10 tysięcy kilometrów kwadratowych, w Argentynie na tysiąc. Pół województwa w Polsce!

Wzorem przesadzonych krzewin osiedla pod zwrotnikiem Koziorożca zakorzeniają się coraz mocniej w zamorskiej glebie. Sadzonek prosto z kraju ubywa rok po roku, może ich jeszcze 15 procent, a może już tylko 10. Gdy poprzednicy, uchodzący popowstaniowi, byli podobni do roślin ornamentacyjnych, rzuconych pojedynczo to tu, to tam — z kolonistą rzecz jest inna: on stoi i trwa jak bór, którego nie zmożą żadne przeciwności, ani burze.

Walka z analfabetyzmem — to walka o postęp narodu

NA UBOCZU

W imieniu graczy
Loterii Klasowej

Państwowa Loteria Klasowa jest jedną z największych atrakcji świata pracy. Trzymając w napięciu i nadziei wygrania setki tysięcy obywateli. Od klasy do klasy, od loterii do loterii. Często nadzieja ta doznaje zaspokożenia, bywa że nadszpokożenia wielkiego.

Dyrekcja Państwowej Loterii Klasowej dokonała w stosunku do dawnej, przedwojennej loterii dużo korzystnych zmian, podnosząc przede wszystkim ilość wygranych i znosząc podatek od wygranych.

Utrzymuje jednak stan przedwojenny na odcinku oficjalnej informacji o wyniku losowań. Dyrekcja PLK przesyła do wszystkich poważniejszych dzienników w kraju tabele nieoficjalne wygranych, niespektakularnych — ze względów zasadniczych przez kolektury. Błędy zecerańskie w owych tabelach, na szczęście, są nieliczne, ale zdarzają się. Jeśli chodzi o kolektury, otrzymują one tabele oficjalne — po jednej po zakończeniu ciągłości w pierwszych trzech klasach oraz codziennie w ciągu trwania ciągłości w czwartej klasie (już następnego dnia).

W sprawie tej redakcja nasza otrzymuje liczne zapytania i prośby (pisemne i telefoniczne). Najczęściej powtarzaną prośbą jest życzenie, abyśmy zaapelowali do Dyrekcji Loterii w sprawie codziennego wydawania oficjalnej tabeli ciągłości również w pierwszych trzech klasach, gdyż i te klasy — mimo krótszego okresu ciągłości i mniejszej ilości wygranych — nie są pozbawione momenta emocji.

Zaczęliśmy się telefonicznie z kilkoma kolektorami. Opinia ich w tej sprawie jest jednomyślna. Gracze mają rację!

Tak wydaje się i nam. Pomnieliśmy zaś uważamy, że nasz przemysł poligraficzny jest dziś już na takim poziomie, że podoba temu zadaniu, poddajemy życzenie graczy pod rozważenie Dyrekcji PLK.

Może jednak można by usprawnić w stosunku do loterii przedwojennej i ten odcinek? Dyrekcja PLK zaszkodziłaby sobie z pewnością wdzierając setki tysięcy swych klientów! (K)

Czarny kot z dzwoneczkami

na ulicach Rzymu

Błogosławienie zwierząt w dzień św. Antoniego

Według starego zwyczaju odbywa się co rok w Rzymie, w dzień św. Antoniego, uroczyste publiczne błogosławienie zwierząt. Ceremonia ta odbywa się na publicznym placu, u bram jednego z kościołów rzymskich. Miłośnicy zwierząt przyprowadzają, przynoszą tam swoich ulubieńców, które kapłan, stojąc na stopniach portalu kościoła, błogosławi i poświęca.

Jak taka uroczystość się odbywa, opisał szczegółowo na łamach jednego z tygodników Christopher Serrel. Oto treść jego raportu: „Gdy przybyłem na miejsce ceremonii, zastałem tam już dużo różnych zwierząt. Na ramionach jednej z pań lasił się wielki czarny kot, przystrojony pięknymi czerwonymi i zielonymi wstążeczkami i dzwoneczkami. Było tam też mnóstwo psów wszystkich ras, wszystkie starannie wymyte i uczesane, jak również przystrojone kolorowymi wstążkami na to wielkie święto. Dalej widziałem dwie rasowe kury, jedną białą a drugą czarną, siedzące na ramionach swej pani. Nie brakło też gołębi. Przed przybyciem księdza licznie zebrana publiczność miała już swą pierwszą sensację, gdy po przepchnięciu się przez tłum zjawili się na placu dwóch chłopców, ciągnących ręczny wózek, na którym siedziała dumnie para psów nieokreślonej rasy, mając przed sobą swe najmłodsze pokolenie, które stanowiły 7 szczeniąt.

Po pobłogosławieniu ich przez kapłana oczekiwaliśmy następnej partii zwierząt. Niebawem zjawili się konie i małpy. Jako pierwsza przybyła małpa, ciągnąca wózek warzyw i okazująca niezadowoloną minę. Następnie jechało dwóch chłopców na pięknych kucykach, których grzywy i ogony przybrane były czerwonymi wstążkami, a do przedniej grzywy między naocznikami przywiązany był pozłacany obraz św. Antoniego. Z kolei przyjechały trzy małe jednokonne powózki z turystami, zwiedzającymi Rzym. Następnie przyszła prawdziwa sensacja. Nadjechał wśród odgłosu dzwonek i loskotu kopyt końskich wielki powóz, zaprzężony w 7 par koni. Woznica i zarazem właściciel stajni hodowlanej, zaprzęgi był wszystkie swoje konie do jednego powozu i jechał jak triumfator przez przepelnionym tłumem rynek zajmując niewielkie pozostałe jeszcze przed kościołem wolne miejsce. Nadjechały jeszcze trzy dalsze powozy, z których każdy ciągniony był przez dwie pary koni. Zamieszanie i zgłęb doszedł wtedy do punktu kulminacyjnego.

Po skończonej ceremonii powozy te odjechały szybko, ale w drodze

zatrzymane zostały przez tłum i przez konie z poprzedniej „karawany”. Jadący starali się torować sobie drogę ustawicznym dzwonieniem. Psy z poprzedniej partii nie rozproszyły się w tej ciżbie, ale schowały się pod konie, które trzymały tylną straż, wypatrując komu z natarczywych sąsiadów dać kopniaka. Tlum rósł coraz więcej, a fotografowie krzykliwie ochryplymi głosami, gdy chcieli zrobić dobre zdjęcia. Mimo to byli wszyscy w doskonałym humorze. Uroczystość skończyła się i konie wróciły znowu do swej codziennej roboty.

Nie przyjąłem zaproszenia mojej małej córeczki, aby czekać na na-

stępna partię zwierząt — spodziewała się bowiem jeszcze zjawienia się lwów i tygrysów.”

B. K.

Protest przeciwko manifestacji laszysztowskiej

Rada bojowników o wolność i pokój w XIV dzielnicy Paryża wydała odezwę, protestującą przeciwko zapowiedzianej demonstracji gaullistów z okazji przemianowania Alei Orleańskiej na Aleje Leclerca.

Wpływ pory dnia na ból

decyduje o przeprowadzeniu operacji wczesnym rankiem

Napięcie sił fizycznych i psychicznych człowieka ulega w ciągu dnia licznym i poważnym wahaniom. U większości ludzi można mniej więcej dokładnie oznaczyć stopień i wielkość tych wahań.

Stwierdzono np., że są ludzie, któ-

rzy najintensywniej pracują rano — inni natomiast odczuwają wzmoczoną aktywność w godzinach wieczornych i najwydajniej potrafią pracować tylko w porze nocnej, gdy inni już odpoczywają. Wskazuje to na istnienie pewnego prawa, od którego zależy jest z jednej strony wyczerpanie, a z drugiej dopływ nowych sił.

Na podstawie tego właśnie zjawiska lekarze już oddawna potrafią przewidzieć, w bardzo wielu wypadkach z całą dokładnością, w jakiej porze dnia należy się spodziewać przelomu w stanie chorego, lub nawet katastrofy. Ta zdolność przewidywania nie jest więc bynajmniej przypadkową, jak to bardzo wielu nieraz sądzi, lecz opiera się na zasadniczych założeniach stanu napięcia fizyczno-psychicznego danego pacjenta.

To też, od pewnego już czasu, prawa normujące przepływ lub odpływ sił człowieka są przedmiotem ścisłych badań naukowych, któreby pozwoliły na ustalenie faktu, że odczuwanie bólu podlega także różnym wahanom.

Dentyści przeprowadzili w tym kierunku szereg ciekawych doświadczeń ze swymi pacjentami, poddając ich działaniu prądu elektrycznego, dla ustalenia stopnia ich wrażliwości na ból w poszczególnych porach dnia.

Na podstawie tych wielokrotnych prób okazało się, że u wszystkich prawie ludzi wrażliwość na ból zwiększa się w ciągu dnia i osiąga punkt szczytowy około godz. 18, po czym zaczyna słabnąć. Nasunęła się przy tym kwestia, czy doświadczenia przeprowadzone przez dentyстів mogą mieć znaczenie ogólne. W odpowiedzi na to pytanie — całym zagadnieniem zajęli się jeszcze przed wojną chirurdzy, którzy doszli do wniosku, że operacje nie będą przeprowadzane w przyszłości w dowolnym czasie, lecz we wczesnych godzinach rannych, kiedy to wrażliwość człowieka na ból jest najmniejsza.

Szlakiem wędrownych czasów

„Park francuski” z tysiącami róż i Muzeum w Niedźwiedziu pod Wąbrzeźnem

Jednym z mało znanych zabytków i osobliwości, zabezpieczonych przez Pow. Ref. Kultury i Sztuki w Wąbrzeźnie, jest tzw. „park francuski”, pałac i muzeum w Niedźwiedziu pod Wąbrzeźnem. W osobliwym tym parku znajduje się parę tysięcy róż najprzeróżniejszych odmian i barw. Niektóre z nich są prawdziwym cackiem dla miłośników tego kwiatu.

W obrabowanym doszczętnie przez „gauleiters” Forstera pałacu niedźwiedziem mieściło się przed wojną wspaniałe muzeum prywatne Mieczkowskich. Te, czego nie zdobiono wywieść, zniszczyły działania wojenne. Uszkodzony też i przetrzebiony został park róż — a zamek wymaga wielu prac konserwatorskich.

Nieliczne eksponaty w postaci głów niedźwiedzi, wykonanych przez artystów włoskich, zdobyły kiedyś fronton pięknego pałacu. Spośród innych pozostawionych, lecz uszkodzonych rzeźb, wymienić należy „Zranioną Dziewicę”, arcydzieło Eberleina z Rzymu i starorzymskie popiersie Katona.

Przed rabunkiem hitlerowców, gablotki i szafy tego oryginalnego muzeum pomorskiego zawierały cały dorobek 40-letnich podróży Wacława

Mieczkowskiego, ostatniego protektora zabytków.

Z działu zabytków meblowych, wywiezionych przez Niemców, zasługuje na uwagę Kóżko Napoleona, w którym miał spać wracając spod Moskwy przez Pomorze. Był to piękny mebel w stylu florenckim. Poza tym była tu kolekcja bardzo rzadkich kieszonkowych zegarków słonecznych i wspaniała zbrojownia, pełna najrozmaitszej broni z całego świata.

Zwiedzający muzeum przed wojną podziwiali pamiątkowy serwis porcelanowy z Korca z portretem ks. Józefa Poniatowskiego na dzbanie i historię wojen, spisanych na... filiżankach. Były też pamiątki po Kościuszczie, w postaci historycznego krzyżyka i pozostałość po królowej Jadwidze w postaci długiego na 2 metry różnaka wykonanego miernie z kości słoniowej, o bardzo dużej wartości artystycznej i pieniężnej.

Szczególną uwagę zwracał zawsze wszystkich zwiedzających krzyż z „zaświatów” wewnątrz sztyletem, symbolem skrytobójczej śmierci.

Wszystko to niestety zrabowano i wywieziono (A. S.-ki)

ADAM KORTAN

Skandal na maskanadzie

Powieść satyryczno-humorystyczna — 26 ozyll jak to przed wojną bywało...

— Musimy wziąć poduszkę do stempli i niestety porządnie pobrudzić palce — uśmiechnął się mecenas, któremu pani Lili w swej eleganckiej tualecie wydawała się coraz bardziej powabniejsza.

Lokaj przyniósł uroczyste na tacy poduszkę stemplową i arkusz białego papieru. Zaczęła się ceremonia odbijania odcisków. Jako pierwsza uczyniła to pani Lili, jako ostatni skromnie inż. Barkowski. Po dokonaniu tego dzieła zabrał głos milczący dotychczas Mańdziorek i zaobserwował niezbyt salonowo:

— Cacy, cacy, panowie, ale o „Sanopolu” nie powiedzieliśmy ani słowa. Jestem bardzo ciekawy — zwrócił się do Pocieszki — jak kształtuje się sprzedaż naszych wyrobów?

— Niekoniecznie, panie szefie, niekoniecznie. Jest parę wypadków zmniejszenia zapotrzebowania. Nasi agenci skarżą się na złe zamówienia. Otrzymałszy dużo listów w wymyślaniami, oczywiście ex re balu. Moim zdaniem najbardziej nam szkodzi puszczona przez gazetę pogłoska, że cukierki były naszym wyrobem i że „Sanosan” w dużej ilości może właśnie wywołać torsje.

— Ja również jestem tego zdania — dodał adwokat — że przede wszystkim trzeba efektywnie zakończyć afery z maskaradą. Jeżeli jeszcze nie możemy wykazać się schwytaniem sprawcy czy sprawców — jestem przekonany, że ich było nawet więcej niż dwóch — ogłosimy w pismach wysoką nagrodę za dostarczenie ich żywych czy umarłych.

— I nikt o tym z panów nie pomyślał — zawołała zachwycona pani Lili.

— Niezła myśl — przyznał Mańdziorek. — Tylko ile pan mecenas uważa za stosowne?

— Jakies 5000 sądzę — odpowiedział adwokat, znając skąpstwo Mańdziorka.

— Nie chcę mówić o kwocie — wtrącił się Barkowski — ale sądzę, że im więcej się obieca, tym lepszy skutek pod każdym względem. Znajdziemy prędzej sprawców i zrobimy sobie doskonałą reklamę.

— Zupełnie podzielam zdanie inżyniera — dodał Pocieszko. — Im więcej tym lepiej. Jeżeli sprzedaż tak będzie spadała jak spada, stracimy napewno więcej niż pięć tysięcy.

— Teosiu, obiecay co najmniej dwadzieścia pięć tysięcy — oświadczyła pani Lili z wzrokiem utkwionym w mecenasa Miłobulskiego.

Pan Teofil pokręcił się niespokojnie na krześle i zaczął sobie kalkulować, że nagroda nie jest jeszcze wszystkim. O nagrodzie trzeba będzie dać co najmniej trzykrotnie ogłoszenie do wszystkich pism, a w mieście i okolicy rozplakabować. Będzie to zdrowo kosztowało. Inna sprawa, że ogłaszać o pięciu tysiącach złotych wprost nie wypadało. Stęknął więc ze skwaszoną miną:

— Jeżeli moja żona mówi, że dwadzieścia pięć tysięcy, niech będzie dwadzieścia pięć tysięcy. Trzeba będzie o tym ogłosić i tak tekst ułożyć, aby jednocześnie zachwalił nasze wyroby. Pana mecenasa będę prosił, aby się jeszcze raz porozumiał z wydziałem śledczym. Co teraz będzie z analizą, jeżeli cukierek oddamy do badań „daktylowych”? — zapytał się pan Teofil nie umiając powtórzyć nieznanej sobie słowa daktyloskopia, które z daktylami nie ma nic wspólnego.

— Mnie wystarczy troszkę marmolady ze środka. Całość można oddać policji i niech bada jedno i drugie — oświadczył rzeczowo Barkowski.

Konferencja była skończona. Mecenas zawiązał w papier karmelek z zawijkami, a inżynier umieścił odrobinę marmolady w wleczku od zapalniczki benzynowej.

Nagle pani Lili wykrzyknęła:

— Zagadaliśmy się wszyscy tak okropnie, że nikt z nas nie poszedł umyć się po tym wstrętnym tuszu. Nie mogę w żadnym wypadku wypuścić panów od siebie z takimi poplamionymi rękoma. Proszę bardzo wszystkich do toalety.

Po odrobinie ociągania się wszyscy goście za wyjątkiem Mańdziorka, który w poplamione palce ziaapał jeszcze jedno ciastko, przeszli do dalszych apartamentów. Po drodze pani Lili znalazła się tuż koło mecenasa, który poczuł, że dyrektorowa coś mu wsuwa do kieszeni. „Pewnie te 200 złotych na szampana” — przemknęło mu przez głowę. Nie powiedział jednak nic, tylko uśmiechnął się zachęcająco. Dopiero na ulicy, gdy się odłączył od swych kolegów, mieszkających w przeciwnym kierunku miasta, wyjął z kieszeni zamiast banknotów uperfumowany bilecik, na którym widniały następujące słowa. „Czwartek piąta po południu, „Sielanka” na Słowiku”.

Podpisu nie było.

ROZDZIAŁ XII

w którym Mańdziorek ma nowe kłopoty

Na drugi dzień po konferencji, która jednocześnie była niemą konferencją Lili i Roberta, odświeżony i wypoczęty Teofil załadował swe ciało do limuzyny i punktualnie za pięć minut ósma pojawił się w swych zakładach, wywołując zrozumiały popłoch wśród pracowników, którzy nieobecność szefa wykorzystywali do nieco późniejszego przychodzenia.

Zacny Teofil wzmocnił najpierw swą klatkę piersiową pokrzykiwaniem po wszystkich zakamarkach, a następnie zasiadłszy do biurka wezwał, jak zwykle to czynił był przyzwyczajony, dość pociesznego w wyglądzie Pociieszki. Prawa ręka szefa tego dnia miał jeszcze bardziej żałosny wyraz twarzy niż zwykle. Prawie wbiegł, lecz jak zawsze na palcach, do gabinetu chlebo- i masłodawcy, trzymając stos aktów z najnowszym numerem „Nowin Porannych”, na wierzchu.

Marian Piątkiewicz

Aromat „Kwiatów Polskich” Tuwima

Podczas ostatniej okupacji, gdy w planach bezwzględnej polityki eksterminacyjnej wroga leżało zlatwanie także wszelkich objawów polskiego życia umysłowego, jakże wielką radością było dla każdego z nas dostać podawane konspiracyjnie nowe utwory literatury podziemnej, do której już łapa niemiecka sięgnąć nie potrafiła (jak np. „Kamienie na szaniec” Kamińskiego). Tajnymi drogami napływają wtedy do nas także fragmenty poematu Tuwima „Kwiaty polskie”, które w latach 1940—44 powstały na drugiej półkuli gdzieś na szlaku Rio de Janeiro — New York i z którymi już wówczas, gdy dopiero były in statu nascendi, zawarliśmy zażyłą, choć częściową znajomość.

Odżyły te wspomnienia obecnie, gdy przed kilku miesiącami poemat ten, niecierpliwie oczekiwany, nareszcie w całości drukiem się ukazał. I oto jesteśmy zaskoczeni odmienną reakcją, jaką teraz budzi. W miejsce dawniejszego zachwytu obserwujemy jakby pewne zakłopotanie krytyki literackiej, która, zambarasowana, albo zachowuje jeszcze pełne rezerwy milczenie, albo też dyskretnie go chwalać, zgłasza jednocześnie większe czy mniejsze zastrzeżenia.

Różne są tego powody. Naprzód forma. Odbiega mianowicie ten utwór od najnowszej, awangardowej poezji przede wszystkim tym, że pragnąc być „czytelny” (jak zawsze u Tuwima) unika modnego dziś zagęszczenia tekstu przeobfitymi przenośniami i dalekimi skojarzeniami wyobrażeń, czyniącymi gąszcz dzisiejszej mowy poetyckiej dla przeciętnego czytelnika tak trudnym do przebicia. A nadto może jeszcze więcej zaskakuje nas on swoim rozrośniętym nadmiernie kształtem. Bo gdy praktyką poetycką i różnymi rozprawami teoretycznymi przekonywano nas ostatnimi czasami dowodnie, że nieodwołalnie skończyła się epoka obszernych poematów, że więc jedyną formą wypowiedzi może być teraz tylko drobnych rozmiarów utwór liryczny, oto nagle zjawia się jak wskrzeszony z dawnych, dobrych, romantycznych lat na podobieństwo „Don Juana”, Byrona, „Beniowskiego” Słowackiego czy „Eug. Oniegina” Puszkina — duży, 300-stronicowy poemat i to je-

szcze z zapowiedzią, że jest to dopiero jego tom pierwszy.

Znajdziemy tu również, podobnie jak i w tamtych dziełach, dwa wątki: epicki i liryczny, wżajem się splatające, przy czym jednak, wbrew poglądom krytyków, wątkowi opowiadającemu poeta wyznaczył zupełnie pod rządą, dalszo-planową rolę. Jest nim tu mianowicie nieskomplikowana, bardzo przeciętna historia życia ogrodnika-legionisty Dziewierskiego, jego córki, wydanej za oficera carskiego, i dorastającej wnuczki Anieli, oraz kapitałisty i przemysłowca Folbluta. Wątek ten, bardzo nikły, rwie się co chwila i znika w poemacie, a w dodatku nie jest tak wyszukany, by był czymś dla danej chwili dziejowej typowym, by dawał przekrój środowiska i całej epoki. Służy on jedynie jakby za punkt wyjścia, za stelaż, na którym poeta rozpina wspaniałą draperię obrazów lirycznych. Bohaterem nie jest tu epoka, lecz sam poeta.

I te właśnie liczne dygresje liryczne i refleksje, niby od niechcenia bezładu i składu tu wplecione i dlatego może mające tyle uroku, są istotnym mięszem utworu, stanowią jego główny ciężar gatunkowy. A ubrane nadto w lekkie, jakby powiewny, o toku jambicznym dziełocizgłoskowiec (znany z „Eug. Oniegina”), z rzadka tylko przemieszany z innymi rodzajami metrum wiersza, oddając przepyszny, prawdziwie tuwimowskiem słowem świat przeżyć poety z lat jego dzieciństwa, młodości, spędzonych w rodzinnej Łodzi, gdzie na wsi letniskowej czy w Warszawie, bliszczą się i mienią jak mozaika barwna, bogata i różnorodną treścią, przerzucając się ciągle

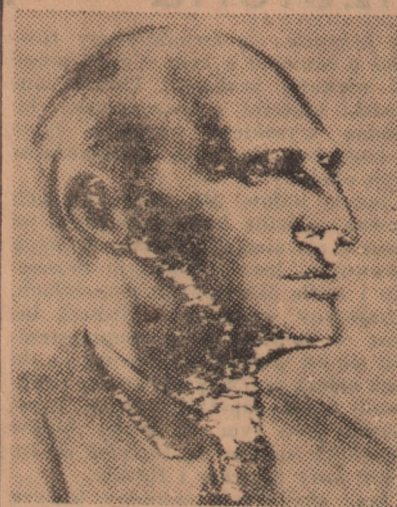
nego w nędzę, krzywdzonego człowieka, wiara w postęp i w siły demokracji, wstręt do szowinizmu i do burżuazyjnego stylu życia, namięgłe pragnienie radykalnych przemian społecznych. Ale według krytyków, brakiem kapitałowym w tym składzie zasad jest to, że poeta ich realizacji nie uzależnia od gruntownej przebudowy życia zbiorowego, stwarzającej jedyne warunki zniszczenia zła u jego podstaw, a nadto to, że wysunięty w poemacie na pierwszy plan warszawy drobniomieszkańskiej nie włącza w sferę walki proletariatu o „przyszły wymiar dziejów” (Matuszewski).

Naturalnie, że gdy na ten odsuwający się coraz szybciej w niepowrotną przeszłość świat spojrzymy z punktu widzenia dnia dzisiejszego, to uderzyć nas musi wielkość dystansu między nimi jak też i rozmiar przemian, jakie w ciągu paru ostatnich lat nastąpiły. Jeżeli jednak nie znalazły one wyrazu w poezji Tuwima, to wytłumaczyć to może na tym przede wszystkim, że poeta nie kusi się o podanie pełnej wiedzy o swojej epoce, lecz tylko o tym wąskim, najbliższym sobie kręgu społecznym,

Marian Tuwim

W polskich szkołach artystycznych

W rozgwarze codziennych wydarzeń, w obliczu nieustannych zmian i przeobrażeń jakich jesteśmy świadkami — łatwo ginać mogą bez echa sprawy charakterem swym i znaczeniem w pełni zasługujące na uwagę. I tak — ktoś — po za garską wlaściwością zauważając zdołał zmiany jakim, w latach ostatnich, poddało polskie szkolnictwo artystyczne. A przecież chodzi tu o zmiany zasadniczego znaczenia. Zmiany tak rewolucyjne, o takiej głębi i o takim zasięgu, że spowodowały one całkowite przekształcenie wychowania artystycznego w naszym kraju. Zwalczając zaś na odcinku plastyki. Na odcinku najbardziej dotąd zaniedbanym i największe wykazującym brak. Przecież dziedzicząc, przed okupacją, czynniki decydujące nie poświęciły niemal żadnej uwagi. Tak typy nielicznych ówczesnych szkół, jak ich programy czy sieć — były wnikliwym przypadkiem i improwizacją. Ze — w rezultacie tego rodzaju chaotycznej i lekkomyślnej gospodarki ucierpieć musiała polska kultura plastyczna i marnowały się niezliczone uzdolnienia — tego nie trzeba dowodzić. Po dziś dzień tak szeroko a nas rozpoznanony analfabetyzm plastyczny — jedno ze swych źródeł wywodzi właśnie z kardynalnych onaj braków naszego szkolnictwa artystycznego. Do jakiego stopnia odbudowa polskiego życia kulturalnego przekroczyła normy ustalone w okresie międzywojennym — niech zaświadczy choćby stan liczebny szkolnictwa artystycznego plastyki wczoraj a dziś. Gdy przed okupacją mieliśmy tylko dwie wyższe uczelnie artystyczne w kraju, i to: w Krakowie i w Warszawie — to obecnie, po za wymienionymi środowiskami znajdujemy je jeszcze w Łodzi, Wrocławiu, (z oddziałem w Katowicach), w Poznaniu, w Sopocie i w Toruniu (jako Wydział Sztuki przy



Julian Tuwim

w którym wyrastał i który go otaczał z charakterystycznymi dlań poglądami i tendencjami, a następnie tym, że spoglądając czasu wojny na niego z oddali emigracyjnej, widzi, jak mu miniona przeszłość w przmacie tęsknoty za krajem załamuje się w tęczowe, poetyckie kolory. Jest to, mógłby ktoś powiedzieć, nierozumny sentyment, który każe w szufladzie biurka przechowywać rozmaite nikomu do niczego niepotrzebne rupiecie i graty, ale cóż robić, kiedyś z tym „cząstką życia przeżył i trwasz, nie wiedząc, z tą starzyzną. Jak z tą szufladą, tak z ojczyzną: nic nie wyrzucisz”. I zrobiwszy tu niezbędną korekturę, że tradycję jednak należy odczuwać kullem tylko w jej elementach zdrowych i wiecznotrwących trzeba zaraz pośpieszyć z uwagą, że właśnie Polska jest tym, co stanowi istotną, na dzień każdego słowa spoczywającą treść tego poematu, że właśnie o jej najogólniej ujęte pojęcie, które symbolem są owe tytułowe kwiaty polskie, tu chodzi. Należy przede wszystkim, że ci, co o tym utworze dołąd często tak wnikliwie pisali, nie odczuli jego polskiej aury, tego aromatu kwiatów naszej ziemi. Zarliwa miłość Polski „pomnożona przez Atlantydy”, przez nostalgję za krajem lat dziecińczych (tak dobrze nam znana z „Pana Tadeusza”) bije z tego poematu i dla niej darujemy mu nawet to, na co się może i zżymamy. „Ojczyzna jest moim domem, a inne kraje są hotele”.

Za drogowskaz więc, umożliwiający czytelnikowi znalezienie właściwej metody przeżywania tekstu „Kwiatów polskich”, powinny służyć słowa Słowackiego o „Panu Tadeuszu”: „To czas się tu cofnąć i odwrócić lica, by spojrzeć jeszcze raz na piękność w dali... Idźmy — znów czasu Bóg postąpił krokiem”.



Tymon Niesiołowski KWIATY

od jednych rodzajowo-obyczajowych scen, obrazów, przeżyć do drugich, od ważnych do całkiem błałych. To wirtuozostwo stwierdzimy również w ciągłej zmianie nastrojów i uczuć od lirycznych, rzewnych, serdecznych wzruszeń i cichej melancholii poprzez leką drwinę i subtelną ironię aż do bolesnych szyderstw, sarkazmu i namięgłych wybuchów gniewu. Spokajamy tu także groteskę, satyrę, a nawet gawędę, (do której przyznaje się sam poeta), rozwlekłością swoim układem słów, rymami niewymyślnymi, prawie częstochowskimi, przypominającą Pola, Syrokomlę czy Or-Opa, może dlatego, by pewnym parliom poematu nadać starszowiecki ton.

Otóż ta właśnie forma „Kwiatów” wydaje się niektórym z naszych krytyków zanadto staromodną, bo „epoka nasza odczuwa potrzebę odmienniejszej syntez epicko-lirycznej, gdzie bez dygresyj i komentarzy patos dziejowy łączyłby się z osobistym” (Sandauer). Sądzę jednak, że na utwór ten nie należy patrzeć jako na próbę powieści poetyckiej, bo zdaje się, iż i sam autor tak ambitnego zadania sobie nie zakreślił, aby w syntetyczną, epicką całość zamknąć obraz życia narodu doby sobie współczesnej. Traktujemy to raczej jako zbiór wierszy lirycznych, właśnie niby wiązanek kwiatów, o najbardziej różnorodnej tematyce, formie i nastroju, nanizanych na byle jak skonstruowany wążek epicki i powiązanych ze sobą w sposób całkiem przypadkowy i luźny.

Ale jeszcze poważniejsze zarzuty podnosi się przeciw ładunkowi ideowemu tego utworu. W tych jego partiach, w których poeta oddawza pewne obrazy swoich czasów od rewolucji 1905 r. po drugą wojnę światową, raz po raz spotykamy się z wypowiedziami zawierającymi jego credo społeczno-polityczne. Składa się na nie humanitarne współczucie dla pogrązo-

Uniwersytecie Mikołaja Kopernika). Między programem nauczania w Akademii Sztuk Pięknych, a w Wyższych Szkołach Sztuk Plastycznych ustalona została różnica wyrażająca się w większym akcentowaniu na tzw. „szukanie czysta” w akademiach, a na nastawienie bardziej praktyczne „użytkowe” w szkołach wyższych. Szkoły te mają program oparty na silnej podbudowie artystycznej oraz wiedzy humanistycznej i technicznej. W pracy swej posługują się metodami laboratoryjnymi i warsztatowymi. Zadaniem ich jest kształcenie samodzielnych i twórczych artystów, przygotowanych do współpracy z architekturą, przemysłem i rzemiosłem. Powiązanie tych szkół z przemysłem staje się coraz bardziej istotne. Po uzyskaniu absolutorium student Szkoły Wyższej idzie na praktykę do warsztatu czy fabryki a następnie, po wykonaniu wyznaczonych prac dyplomowej otrzymuje dyplom z tytułem: artysty-grafika, artysty-ceramika, artysty-fotografika itp. Rzecz w tym bowiem, aby każdy absolwent Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, niezależnie od studiów artystycznych ogólnych (malarskich, rzeźbiarskich) posiadał jedną ze specjalności użytkowych, która pozwoliła by mu zająć odpowiednie stanowisko w przemyśle, rzemiosle itp.

Bodaj jeszcze bardziej rewelacyjne przeobrażenia znajdziemy na odcinku średnich szkół artystycznych plastyki. Ten dział szkolnictwa traktowany był przed wojną szczególnie po macoszemu i zupełnie nie wykazywał liczenia się z potrzebami kulturalnymi kraju ani z jego geografiami czy właściwościami regionalnymi. Obecnie, po kilku latach doświadczeń i najniezbędniejszych prób, wykrystalizowały się dwa zasadnicze typy średnich szkół artystycznych plastyki: Licea Sztuk Plastycznych i Licea Technik Plastycznych.

Liceum Sztuk Plastycznych jest szkołą nie kształcąca zawodowych artystów, ale na absolwentom swym dać dostateczną umiejętność, wiedzę i kulturę artystyczną, aby ułatwić im dalsze studia w wyższych uczelniach artystycznych. Absolwentem, który pójdą na inne studia czy do innego zawodu liceum sztuk plastycznych winno dać dostateczne przygotowanie, ażeby mogli oni wnieść w życie własne i otoczenia zrozumienie, zdolność przeżywania czy umiłowania sztuki. Urzędnik, nauczyciel, inżynier, lekarz czy adwokat będący z zawodu i miłośnikiem sztuki, z ukończeniem liceum tego typu może mieć nie mniejszy wpływ na rozwój kultury swego środowiska aniżeli artysta-twórca. *)

Odmienne kształtują się zadania Liceów Technik Plastycznych. Przygotowują one mianowicie specjalistów o kwalifikacjach techników do potrzeb przemysłu i rzemiosła plastycznego, rozumiejących artystyczną wartość tworzącego człowieka. Liceum Technik Plastycznych jest szkołą zawodową. Dlatego w programie zajęć przeznaczono znaczną ilość godzin na zajęcia warsztatowe i przedmioty artystyczne. W obu liceach wprowadzono przedmioty ogólnokształcące.

Podobnie jak Wyższe Szkoły Sztuk Pięknych, podobnie i Licea Technik Plastycznych, zorganizowane zostały przede wszystkim tam, gdzie służą one najlepiej sprawom zagłębia przez myślowego danego regionu. Każde bowiem Liceum Technik Plastycznych prowadzi w ramach swych prac warsztatowych oddziały specjalne, których dobór uzależniony został od specyficznych właściwości środowiska. I tak — np. Liceum Technik Plastycznych w Łodzi — prowadzi działy: tkacki i introligatorski. W Katowicach — dział tkacki, ceramiczny i koszykarski. W Bydgoszczy — działy: poligraficzny i tkacki oraz w najbliższej przyszłości: introligatorski i meblarski.

Niezwykle interesującą formą szkolnictwa jest również Ognisko Kultury Plastycznej. Jest to jednostka szkolnictwa zupełnie nowa, której formy, jak się zdaje, wciąż jeszcze są w stadium eksperymentu. Zasadniczym zadaniem Ognisk jest nie kształcenie twórców plastyki lecz tylko jej w pełni świadomych odbiorców. Zadaniem ich więc jest podnoszenie kultury plastycznej i to wśród najszerszych warstw społecznej i wsi. Zadania swe Ogniska spełniają przez kursy kultury plastycznej dające wszechstronne wychowanie artystyczne w zakresie plastyki. Na słuchaczy kursów (z wyjątkiem kursu dla dzieci i młodzieży) Ognisko przyjmuje osoby płci obojga po ukończeniu 18 lat życia bez ograniczenia wieku i cenzusu naukowego. Cwiczenia i wykłady w Ognisku odbywają się w godzinach popołudniowych celem umożliwienia korzystania z nich ludzom pracy. *)

Ta najmilsza i najoryginalniejsza forma wychowania artystycznego dowodzi najwymowniej jak daleko sięga troska tych, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za podniesienie poziomu kulturalnego najszerszych mas i ze likwidacją analfabetyzmu artystycznego w społeczeństwie polskim. Trudno dziś orzec, czy i do jakiego stopnia Ogniska Kultury Plastycznej wytrzymają próbę czasu. Być może, iż praktyka dnia powszedniego spowoduje taką czy inną modyfikację programu. Ze wyniki doświadczeń wprowadzą ulepszenia i korekty do planu. Planu, którego przed wojną nie posiadaliśmy w ogóle. A który dziś, z zapalem i poświęceniem realizowany stawia kraj nasz w szeregu tych społeczeństw, które każdej jednostce zabezpieczyć chcą prawo do sztuki, tak jak zabezpieczyły już — prawo do chleba.

*) Mgr Karol Dzduszek „Opieka nad talentami”. Poradnik Pracownika Społecznego”, Nr 20 — 21.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

WYSTAWA CHOPINOWSKA W RAPPERSWILU

Staraniem Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i Komitetu Roku Chopinowskiego otwarto zostanie na zanku w Rapperswilu wystawa poświęcona Chopinowi. Na wystawę składają się będą materiały fotograficzne, facsimile rękopisów Chopina oraz dzieł wydawniczych.

KIEROWNICTWO BADAŃ NAD POCZĄTKAMI PAŃSTWA POLSKIEGO

W celu naukowego przygotowania obchodu tysiąclecia wystąpienia Państwa Polskiego na widownię dziejów, powołano Kierownictwo Badań nad Początkami Państwa Polskiego w składzie: prof. dr Aleksander Gajsztor (Warszawa), prof. dr K. Majewski (Wrocław) i dr Z. Rajewski (Poznań).

L. SCHILLER W TEATRZE POLSKIM

Minister Kultury i Sztuki przychylił się do prośby dyrektora Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie Arnolda Szyfmana, zwolnił go z pełnienia obowiązków dyrektora teatru i udzielił mu urlopu. Na stanowisko kierownika artystycznego i głównego reżysera Państw. Teatru Polskiego i Teatru Kameralnego w Warszawie powołany został Leon Schiller.

„OSTATNI ETAP” W KANADZIE

Staraniem Poselstwa R. P. w Kanadzie odbyły się w Ottawie dwa pokazy filmu „Ostatni etap”. Na pokazach byli obecni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz ponad 1.000 osób publiczności.

Film przyjęty został przez widzów i prasę bardzo życzliwie.

NAGRODZENIE FELIETONU KULTURALNEGO I. K. P.

W ogłoszonym przez Min. Leśnictwa z okazji „Dnia Lasu” konkursie, nagrodzony został III nagrodą drukowany na łamach Ilustrowanego Kuriera Polskiego felieton kulturalny p. t. „Las”, którego autorem był inż. Bogusław Sujkowski. Inż. Sujkowski otrzymał nagrodę w kwocie 50.000 zł.

Tajemnica „Złoty h Gór“ syberyjskich

Wytwórcnia perfum

Kosztowna biżuteria — Futra sobole

ostatnie badania historyczno-archeologiczne i geobotaniczne, przeprowadzone przez szereg instytutów Akademii Nauk ZSRR przy pomocy licznych ekspedycji naukowych, wysłanych w pustkowiach Wysokiego Altaju, środkowo-azjatyckich gór, o płaskich wierzchołkach, tzw. „Altain Ula“, co znaczy „Złote Góry“, ciągnących się wzdłuż południowych rubieży krainy syberyjskiej — odsłoniły przed światem niejedną tajemnicę zamierzchłej przeszłości tej mało znanej krainy, pełnej bogactw kopalnianych (złoto, srebro, szlachetne kamienie, miedź itd.).

Podłużnymi dolinami, które biegną między poszczególnymi kadbami „Złotych Gór“, płyną ku północy i północnemu zachodowi liczne dopływy rzek: Obu i Irtyżu. W jednej z tych dolin, mianowicie w dolinie rzeki Bazaryk, ekspedycja archeologiczna prof. Budienki natrafiła na ślady osady sprzed 2.000 lat. Odkopano ciekawą budowlę starożytną ze ścianami drewnianymi, obitymi wewnątrz wołokiem.

Podczas oczyszczania wnętrza budynku odkryto resztki odzieży mieszkańców, którzy tu przebywali 20 wieków temu. Wykopano też liczne przedmioty domowego użytku — nasiona kolendry i potluczone naszytnia kamienne, służące prawdopodobnie do wyciskania pachnącego olejku eterycznego z tych nasion. Wynika z tego, iż była tu, jak byśmy to dzisiaj nazwali, wytwórcnia perfum i różnych pachnidel.

W kamiennej skrzyni wewnątrz odkopanego budynku odnaleziono kosztowną biżuterię kobiecą, używaną przez ludy altajskie 2.000 lat temu. Są tu przeróżne ozdoby ze złota, miedzi, srebra i kamieni o dziwnych barwach naturalnych. W jednej z komnat tej ciekawej chaty natrafiono na zupełnie dobrze zachowane futra sobole i popielicowe, oraz skórki tygrysię, co świadczyłoby również o istnieniu w tym miejscu przed 20 wiekami garbarni. Odnaleziono resztki ubiorów i kosztowności do wiodzą wysokiej jakości życia i bogactwa dawnych mieszkańców tych okolic.

Język ludów altajskich, których dawną siedzibą była największa na świecie równina syberyjska, to język pierwotny, lecz o pięknym brzmieniu i ściśle określonych prawidłach. Altajczycy w czasie wędrówek ludów w średniowieczu rozprzestrzenili się od Japonii po Europę — do nich należą np. Węgrzy, którzy przyswoili sobie zupełnie kulturę europejską, poza tym do grupy ludów altajskich zalicza się również m. in. także ludy tureckie i fińskie.

Lnne ekspedycje naukowe kończą obecnie opracowywanie mapy roślinności altajskiej i map żeglugi rzecznej. Wielką pomocą dla ekspedycji są miejscowi przewodnicy ludowi, bez których uczeni nie dotarliby do miejsc niedostępnych i dzikich.

Z jaką drobiazgowością i szczegółami przeprowadza się te badania świadczy fakt, iż w basenie rzeki Irtyż pracownicy radzieckiej obsługi 10 tysięcy kilometrów dróg wodnych — podczas każdej żeglugi dokonują oni dokładnych zdjęć fotograficznych — zaobserwowanych zmian koryta i nurtu rzeki oraz przeprowadzają pomiary głębokości na rzekach Ob, Irtyż, Tawda, Tobol, Tura.

Na podstawie uzyskanych w ten sposób materiałów Zakład Kartograficzny w Omsku (na Syberii) wydał już 8 specjalnych map basenu Irtyża, umożliwiających żeglugę na tych rzekach.

Ożywioną działalność kulturalno-oświatową wśród kołchoźników w poszczególnych rejonach Altaju rozwinięły ruchome księgarnie na saniach. W ten sposób też przeprowadza się w tych odległych częściach świata kolportaż czasopism i gazet, które, jak się okazuje, cieszą się

wielkim powodzeniem wśród miejscowej ludności.

Zebrałe przez Instytut Etnograficzny im. Miklucho-Makłaja Akademii Nauk ZSRR wyniki badań przeszło 20 wypraw dla badań gospodarki w kołchozach i życia różnych narodów Zw. Radzieckiego — są dowodem olbrzymich zmian w gospodarce, kulturze i życiu ludów, zamieszkujących nawet najodleglejsze zakątki ZSRR. A. Sz-ski).

Gdy kobiety proszą o rękę mężczyzn...

Najstarsze oświadczenie miłosne na ...glinianej tabliczce!

„Przyslij jednego z nich, a uczynię go swym małżonkiem...”

W Muzeum Starożytności w Kairze znajduje się ciekawa korespondencja Egipcjanki Ankh-Es-En-Ammony, córki faraona Ammonophisa IV, który po pokonaniu potężnych kapłanów Ammona w Tebach, dzisiejszym Luksorze, wydał ją za młodą następcę tronu Tuth-Ankh-Ammona, osiedlając się razem w nowo założonej stolicy państwa, w El-Amarna. Ankh-Es-En-Ammona po śmierci swego ojca wróciła razem z mężem do Teb, gdzie wspólnie wznowili kult boga Ammona w całej świętości. Ammon znaczy dosłownie: „przyjść, ojcze”.

Tuth-Ankh-Ammon zmarł w Tebach w młodym wieku, mając zaledwie 25 lat. Było to w 1524 r. przed nar. Chr., a więc przed przeszło 3.000 lat. Młodziczka wdowa niewiele widać przejmowała się zgonem swego męża, skoro po zabalsamowaniu zwłok faraona przez kapłanów-lekarzy i wspaniałej uczcie pośmiertnej — zaczęła oglądać się za nowym mężem, kąpiąc się dwa razy dziennie i dwa razy w nocy, szmin-

kując twarz i perfumując się. Trzeba bowiem wiedzieć, że na dworach faraonów egipskich kosmetyka stała na wysokim poziomie, podobnie, jak i technika chemiczna. Dzisiejsza nazwa chemia pochodzi przecież z Egiptu, gdzie wyraz „chemi“ oznaczał „ziemię i państwo faraonów”.

Mimo młodego jeszcze wieku i zabiegów kosmetycznych wdowa po Tuth-Ankh-Ammonie nie mogła najwidoczniej znaleźć w swym kraju odpowiedniego dla siebie towarzysza, skoro wysłała specjalnych gońców do króla Hetytów, władcy Kapadocji Azji Mniejszej — z listem, pisanim przez nią samą rylcem na glinianej tabliczce:

„Mój mąż umarł, a opowiadają mi, że Tobie urosi synowie — przyslij jednego z nich, a uczynię go moim małżonkiem i będzie on królem nad Egipcem.”

To jasne i zwięzłe oświadczenie się młodziczki Ankh-Es-En-Ammony o rękę jednego z królów hetyckich, oferującej ponadto w posagu tron faraonów — pozostało jednak bez skutku. A przecież była to niezwykle bogata wdowa, skoro zachowana do dziś w tymże Muzeum Starożytności mumię swego męża obdarzyła na drogę pośmiertną 400 kg złota, kołczykami i różnymi kosztownościami. Najwidoczniej zatem to oryginalne wyznaczenie miłosne nie musiało być uznane za szczere. (A. S.)

Na konferencji Zjedn. Zw. Zawod. Maszynistów i Palaczy Kolejowych w Anglii przewodniczący Macgabbinn oświadczył, że byli akcjonariusze otrzymują co rok 15 miliardów funtów szter., a żądania robotników o podwyżkę płac stale są odrzucane.

Prasa włoska donosi, że ministerstwo komunikacji zarządziło ponowną podwyżkę taryf kolejowych: taryfa osobowa od 1 lipca zostanie podwyższona o 18 proc, a towarowa o 16 proc.

Bezręki inwalida artystą - rysownikiem

Thumy klientów Powsz. Domu Towarowego przy ul. Świdnickiej we Wrocławiu podziwiają codziennie utalentowanego młodzieńca bez prawej dłoni, który lewą ręką na poczekaniu rysuje w ciągu kilku minut portrety i karykatury artystycznie wykonane po przystępnej cenie.

Jubileusz uniwersytetu

W bież roku obchodzi 60-lecie swego istnienia słynny uniwersytet katolicki we Fryburgu w Szwajcarii. Uczelnię tę prowadzi i nauczają OO. Dominikanie od 1889 r. na czterech fakultetach: teologii, filozofii, prawa i przyrody.

Obecnie uniwersytet ten liczy 1100 studentów, z czego 363 pochodzi z 34 różnych krajów Europy i z Ameryki.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

SERIA XI

ZADANIE 52 (b)

Zmienianka (3 pkt.)

P	O	R	T	K	R	E	T	A
X	X	X	X	X	X	X	X	X
M	I	R	T	D	R	O	G	A
X	X	X	X	X	X	X	X	X

Zmieniankę stopniowo w każdym rzędzie poziomym po jednej literze, utworzyć wyrazy o nowych znaczeniach. Litery w miejscu krzyżyków, czytane w kolejności poziomej, dają rozwiązanie.

Rozwiązania nadsyłać do 29 czerwca br.

EGZAMINY - POPISY SZKOLNE w dawnej Warszawie

Rok szkolny kończył się w dawnej Polsce podobnie, jak dziś — popisami uczniów, którzy w ten sposób składali egzamin z osiągniętych postępów w ciągu całego roku. Najbardziej zdolnych i utalentowanych wyróżniano publicznie przez udzielanie pochwał i nagród. Stare roczniki prasy warszawskiej zawierają bardzo obszerne nieraz sprawozdania z takich właśnie uroczystości szkolnych.

Ciekawe jest pod tym względem, w związku z Rokiem Chopinowskim, trzeźwienie 1825 — 1826, w którym przyszedł twórca Polonezów uczęszczał do Liceum Warszawskiego. Jak wiadomo, Chopin do 13 roku życia uczył się w domu, a do Liceum zaczął uczęszczać dopiero 1825 r., zdając egzamin do czwartej klasy. O publicznym popisie uczniów Liceum, odbyłym pod koniec roku szkolnego, 24 lipca 1824 r. — tak oto pisał „Kurier Warszawski” w nr 189 z 9 sierpnia tegoż roku:

„Stosownie do poprzednio wydanego programu — odbył się poegzaminowy popis publiczny uczniów Liceum Warszawskiego dn. 23 i 24 lipca br., egzamin zaś pro Maturitate Academica dn. 26-go. Pierwszego dnia około południa dwie najniższe klasy ukończyły swój popis w obecności licznej nader publiczności i JW Józefa Lipińskiego, współczłonka Komisji Rządowej Wyznań Religii i Oświecenia Publicznego, jeneralnego szkół wizytatora, który po stosownej przemowie ogłosił imiona uczniów na pochwałę i nagrodę zasługujących” — po czym następują nazwiska wyróżnionych uczniów z klas pierwszej i drugiej. W dalszym ciągu sprawozdania czytamy:

„Drugiego dnia (tj. 24 lipca) koło wieczora skończyły cztery następujące klasy, to jest III aż do VI popis swój w obecności JW Biskupa Kaliskiego i JW Jeneralnego Kuratora Instytutów Naukowych, który to ostatni przemową ukończył raczył tę uroczystość szkolną, JW zaś Minister ogłosił imiona uczniów, zasługujących na pochwałę i nagrodę, jak to: z klasy III (następuje lista wyróżnionych) — z klasy IV otrzymali pochwałę: Dzienanowski Dominik, Kolberg Wilhelm, Potocki Mieczysław, Gaszyński Konstanty, Fontana Julian (itd.). Otrzymali nagrodę: Chopin Fryderyk, Matuszyński Jan” — itd.

Sprawozdanie to kończy się listą odznaczonych uczniów z klasy VI i listą tych, którzy zdali maturę w następnym poniedziałek, tj. 26 lipca.

W piątej klasie spotkał Chopina niecodzienny zaszczyt, o czym „Kurier Warszawski” przynosi w dniu 7 czerwca 1825 r. nast. wzmiankę kronikarską: „N. Pan raczył najlaskawiej brylantowymi pierścieniami udarować wynalazcę instrumentów muzycznych EOLO-MELODIKONU i innych, tudzież JP Łukasiewicza, artystę-malarza, jakoteż JP Fryderyka Chopina, ucznia Liceum (którego talent grania na fortepianie już kilkakrotnie w publicznych koncertach uwielbiano)”. O występie Chopina na jednym z koncertów w Konserwatorium „Kurier Warszawski” pisał w dniu 11 czerwca 1825 r., że Chopin grał fantazję na EOLIPANTALIONIE, instrumentcie, wynalezionym przez Długosza.

W czasie końcowych egzaminów w tym roku młody Chopin nie uzyskał już nagrody, lecz tylko pochwałę. Egzamin promocyjny odbył się w tym roku w dniach 26, 27, 28 lipca, przy czym, jak to podkreśla „Kurier Warszawski” w sprawozdaniu z dnia 4 sierpnia tegoż roku, w czasie popisu publicznego uczniów obecni byli: Arcybiskup Prymas Polski, Minister WRiOP, Kasztelan, Kurator Generalny, Wizytator Rządowy, profesorowie i rodzice.

W ostatniej klasie Liceum Chopin znowu „poprawił się”, gdyż w roczniku 1826 „Kuriera Warszawskiego” w nr 185 znajduje się pod datą 6 sierpnia wzmianka, z której wynika, że z VI klasy otrzymało nagrody czterech uczniów, a wśród nich i Chopin.

Opuszczając Liceum, 16-letni Chopin nie ubiegał się o tzw. „patent kwalifikacyjny”, uprawniający do dalszych studiów w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, gdyż jego celem było miejscowe Konserwatorium, znane jako Szkoła Główna Muzyki, po ukończeniu którego dał w Reursie Kupieckiej wspaniałe zaimprowizowany koncert muzyczny na tle dowcipnych śpiewek „Miotlarza” z „Milionowego Chłopa”, granego z powodzeniem przez Teatr Narodowy na Placu Krasińskich, o czym jest wzmianka w „Kurierze”, nr 341, z dnia 29 grudnia 1829 roku. (as.)

ŁUDZIE FILMU

Boris Czirkow



Boris Czirkow należy do starszych aktorów radzieckich, i w filmie występuje przeważnie w rolach rewolucjonisty z okresu Wielkiej Rewolucji Październikowej. Widzieliśmy go ostatnio w tytułowej roli w obrazie „Maksym” reżyserii Kozincewa, w którym odtworzył znakomitą postać człowieka nieświadomego przemian, jakich dokonała w Rosji Rewolucja Październikowa i pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się z Wodzem Rewolucji — Leninem — staje się zahartowanym wyznawcą nowego porządku. Czirkow widzieliśmy już przed wojną w Polsce w filmie „W walce z caratem”, który mimo ostrej cenzury został dopuszczony (jako jeden z nielicznych obrazów) do wyświetlania. Występuje w dalszych filmach rewolucyjnych, jak: „Człowiek z karabinem” oraz „Młodość Maksyma”. Do tego rodzaju filmów należy również „Czapajew”, w którym odtworzył świetną postać wieśniaka w dobie pierwszego okresu Rewolucji. Brał również udział jako Dawidow w znakomitym historycznym filmie reżyserii Jegorowa pt. „Kutuzow”. Nakręcił ostatnio dwa filmy: „Iwan Mikulin — marynarz rosyjski” według sztuki Leonida Solomienowa pod reżyserią Igora Somczenki, twórcy „Trzeciego szturmu”, oraz obraz „Sąd narodu”, którą to sztukę teatralną widzieliśmy w wykonaniu zespołu teatru M. Ochłopkova. Jak się dowiadujemy, „Sąd narodu” wejdzie wkrótce na ekrany kin polskich.

Kalendarzyk

Niedziela, 12 czerwca 1949 r.
Katolicki: Onufrego, Antoniny, Jana.

Słońca		Księżycy	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
3.32	20.48	21.01	4.30

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissima Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

DZIŚ, 12 BM. O GODZ. 10 W POM. DOMU SZTUKI ROZPOCZYNA SWE OBRADY IV WOJEWÓDZKI ZJAZD TOW. PRZYJ. POLSKO-RADZIECKIEJ

Zygmunt Mycielski mówi o Chopinie gra Jan Bereżyński

Po pamiętnych wieczorach literacko-muzycznych Jerzego Brożkiewicza i Karola Strömengera — nowe wydarzenie z cyklu „W kręgu Chopina”: swoimi refleksjami nad genialną twórczością autora fantazji f-moll podzielił się ze słuchaczami Zygmunt Mycielski.

Jutrzejszy wieczór w Pom. Domu Sztuki (godz. 20) służy wszystkim wielbicielom Chopina okazję zetknięcia się z wypowiedzią czołowego przedstawiciela współczesnej generacji kompozytorów polskich na temat wielkiej sztuki genialnego poprzednika.

Organizatorem udało się dla uświetnienia wieczoru „W kręgu Chopina” pozyskać udział w nim znakomitego pianisty, znanego Bydgoszczu z inauguracji Roku Chopinowskiego — Jana Bereżyńskiego.

Dziś Henryk Sztompka gra w Służewie

Jak już donosiliśmy, dzisiaj w Służewie, pod Aleksandrowem, odbywa się wielka uroczystość chopinowska, uświetniona udziałem znakomitego pianisty Henryka Sztompki. Wieś kujawska, pamiętająca niejedno Chopinowe odwiedzenie — słuchać dziś będzie utworów genialnego twórcy mazurków. Najlepsze chóry Pomorza śpiewać będą w holdzie Chopinowi.

Reflektorem po BYDGOSZCZ

Kto się tym zajmie?

Kiedy walka o higienę dziecka staje się coraz to bardziej intensywna — jedno tylko zjawisko pozostaje stałe bez zmian: matki (przeważnie młode) otulają w upalne dni swe niemowlęta w ciepłe wełniane chustki, przykrywają je grubymi kołderkami (jak w trzaskające mrozy). Otulają je tak

szczelnie, jak gdyby przy 35 do 40 stopniach Celsjusza obawiali się przeziębienia swych pociec. Dziecko dusi się, płacze, ale to wszystko bez skutku. Młoda matka tym troskliwiej owija je, nie myśląc o tym, że zbytnią troskliwością wyrządza dziecku wielką krzywdę.

Być może, że czynią to tylko matki nieświadomie dostatecznie o swoich obowiązkach. Tym nie mniej zmianę musi tu nastąpić. Kto się tym zajmie, kto się tym zająć powinien, nie potrzeba chyba przypominać.

Dlaczego?

Pasażerka wręca konduktorowi 10 złotych i dodaje banknot 5-złotowy, całkowicie postrzępiony. Konduktor go oczywiście nie przyjmuje, co oburza pasażerkę, która uważa, że jest on zobowiązany przyjąć strzępek i to dlatego, że i jej wręczono go również w tramwaju...

— Dlaczego właśnie ja mam być poszkodowana — wykrzykuje impulsywna pasażerka i w ładen sposób uspokoić się nie może, że konduktor ośmiela się nie przyjąć banknotu.

Wakacje się zbliżają! Ale nie dla wszystkich...

Przed ofensywą kulturalno-oświatową na województwo pomorskie

Zbliżająca się miesiąc letnie dla nauczycieli i wszystkich pracowników kulturalno-oświatowych nie oznaczają wcale wakacji. Przeciwnie okres ten jest poświęcony przygotowaniu i organizacji prac oświatowych w nadchodzącym roku szkolnym. W pracach tych udział przed wszystkim komisje oświatowe na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym oraz kuratorium, inspektoraty szkolne i wszystkie władze administracyjne.

W związku z tym w ub. sobotę w sali konferencyjnej WRN odbyła się doroczna konferencja oświatowa w udziale przewodniczących MRN i PRN, przewodniczących komisji oświatowych powiatowych i miejskich, starostów, prezydentów i burmistrzów miast, inspektorów szkolnych, przedstawicieli partii, organizacji młodzieżowych, oświaty rolniczej, Zw. Samopomocy Chł., oraz OKZZ, która zajęła się omówieniem całokształtu dotychczas przeprowadzonych w naszym województwie prac oświatowych, oraz rozplanowaniem tych prac, tak w okresie najbliższego nowego roku szkolnego jak też w ciągu nadchodzącego planowanego sześciolatka.

Po zagajeniu konferencji przez woj. Kubeckiego zagadnienie organizacji przedszkoli omówiła p. Makarewiczowa. W roku obecnym mamy 312 przedszkoli liczących razem 450 oddziałów, do których uczęszcza 14.522 dzieci. Ostatnio przedszkola CKOS i MKOS ulegają stopniowej likwidacji, a przejmują je samorządy. Należy zwrócić uwagę na to, że niedopuszczalne jest zamykanie przedszkoli „Caritasu” bez zastąpienia ich przedszkolami innymi. Drugi z referentów — nac. Żytko

stwierdził, że na terenie naszego województwa znajduje się obecnie 1421 szkół, to jest o 10 szkół mniej niż w roku ub. To zmniejszenie liczby szkół stanowi raczej czynnik pozytywny, gdyż znajdujemy się w akcji daleko idącej komasacji szkół o jednym i dwóch nauczycielach na rzecz tzw. szkół pełnych, to znaczy posiadających od 3 do 6 nauczycieli. Szkół takich w województwie pomorskim jest 580 i uczęszcza do nich 74 proc. wszystkich uczniów.

W dalszym ciągu konferencji szkolnictwo zawodowe omówił wic. Grzegorzewski, po czym insp. Szostak zajął się zagadnieniem burs i stypendiów. Z 37 burs i internatów naszego województwa korzysta prawie 2 i pół tysiąca młodzieży, w tym 35 proc. stanowią dzieci rolników, 20 proc. dzieci robotników, 15 proc. inteligencji pra-

cujującej i 4 proc. dzieci, których rodzice wykonują wolne zawody.

Nacz. Mejak przedstawił zagadnienie oświaty dorosłych ze szczególnym podkreśleniem wagi kursów początkowej nauki pisania i czytania, zaś p. Bzdęga zajął się stanem bibliotek powiatowych i gminnych. Do końca bież. roku planuje się przekazanie 192 gminnym bibliotek. Mimo to z początkiem r. 1950 jeszcze 2 miasta i 42 gmin nie będą posiadały bibliotek.

Na zakończenie konferencji nac. Jarczewski zreferował sprawę opieki nad dzieckiem, którą ostatnio od Min. Opieki Społ. przejął Min. Oświaty, zaś p. Werwiński omówił zagadnienie związane z działalnością komisji oświatowych.

Obszerne i rzeczowe obrady wczorajszej konferencji dają podstawę, że w nast. roku szkolnym oświata w naszym województwie zgodnie z założeniami Min. Oświaty obejmie jeszcze szersze kręgi tak młodzieży w wieku szkolnym jak też dorosłych, wśród których musi być zlikwidowany analfabetyzm we wszystkich swoich przejawach. (z)

Harcerze zdobywają odznaki sprawności fizycznej

Wczoraj odbyło się otwarcie skróconego kursu przygotowawczego do zdobycia odznaki sprawności fizycznej. Uczestnikami tego kursu zorganizowanego staraniem Pom. Chorągwi ZHP są drużyny i druhowie wydelegowani przez poszczególne hufce naszego województwa.

Kurs otwarto odprawą kierowników ośrodków WF w obecności: dyr. WUKF maj. Matuszewskiego, komendanta Pom. Chorągwi ZHP p. Ośliczkiego, zocy kom. do spraw organizacyjnych p. Budzińskiego, zocy kom. do spraw propagandowych p. Bartkiewicza i referenta WF p. Woźniaka.

Odprawę zajął referent WF p. Woźniak, przedstawiając równocześnie program kursu odbywającego się w dniach 11 i 12 bm. Podczas tego kursu przeprowadzone będą próby na odznakę sprawności fizycznej. Uczestnicy kursu obecni będą również na zawodach pływackich Bydgoszcz — Szczecin.

Odznaki sprawności fizycznej są: żelazne, srebrne i złote (każda z nich

w czterech kategoriach). Zdobywanie wszystkich tych odznak trwać będzie nieraz długo nawet lata. (zd)

Na zbiorowy grób Bydgoskiej Obrony Narodowej

P. Maria Damska z Bydgoszczy, ul. Wysoka 19, wdowa po rozstrzelanym żołnierzu bydgoskiej Obrony Narodowej złożyła w naszej redakcji 500 zł na uporzędowanie grobu oraz umożliwienie wdowom i sierotom odwiedzenia mogiły.

Notowania cen Giełdy Zbożowo-Towarowej

W notowaniu cen Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy z dn. 7 bm. wprowadzono w nast. zmiany.

zł	zł
cebula (100 pęczk.)	500 — 600
marchew jad. 100 p.	2.500 — 3.500
kalafiori 100 szt. I g.	6.000 — 9.000
kalafiori 100 szt. II g.	2.000 — 5.000
kapusta (100 głów.)	8.000 — 10.000
rabarbar	2.500 — 3.000
szpinak	1.900 — 2.200
ogórki inspekt.	12.000 — 17.000
szaragi	10.000 — 13.000
rzodkiewka (100 pczk.)	5.00 — 600
sałata	400 — 500
agrest zielony	3.000 — 4.000
czereśnie	14.000 — 16.000
truskawki	16.000 — 24.000

Podaż na warzywa dostateczna, tendencja ogólna — spokojna.

NIEDZIELA SPORTOWA

DZIŚ ATRAKCJE SPORTOWE
W dzisiejszą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy szereg atrakcyjnych imprez sportowych.

TOR REGATOWY W BRDUJUSCIU — w godzinach przedpołudniowych konkurs stylowego wiosłowania dla osad nowicjuszy. Godz. 14 wielkie regaty eliminacyjne przed meczem międzypaństwowym Polska - Szwecja oraz przed wyjazdem polskich wiosłarzy do Czechosłowacji.

STRZELNICA NA JACHCICACH — godz. 10: ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo SP.

PLYWALNIA MIEJSKA — godz. 11: międzymiastowy mecz pływacki Bydgoszcz — Szczecin. Dla młodzieży do lat 12 wstęp bezpłatny.

STADION MIEJSKI — godz. 17: mecz szczyptorniaka Związkowiec-Zjednoczenie — ZZK (Gniezno) o mistrzostwo Lig.

BOISKO IM. ŚWITALY — godz. 17.30: towarzyski mecz piłkarski ZZK Unia (Tczew) — ZKS Gwardia.

BOISKO „BRDY” (Dworcowa 83) — godz. 9: mistrzostwo Pomorza w siatkówce i koszykówce męskiej kl B.

WIDZEW GRA W GWARDIA
Bydgoska Gwardia rozpoczyna cykl towarzyskich spotkań piłkarskich z drużynami ligowymi niedzielą meczem z drugoligowym Widzewem. Do spotkania tego, które odbędzie się 13 bm. o godz. 19 na stadionie miejskim, wicemistrz Pomorza staje w nowym, wzmocnionym świeżymi nabytkami, składzie. Gwardia niewątpliwie będzie chciała uzyskać z ligowcami najkorzystniejszy wynik i z tego względu mecz niedzielny zapowiada się bardzo interesująco. Szczególnie ciekawi jesteśmy, jak zadebiutują w Gwardii obrońca Baran, do niedawna filar A-klasowego Metalowca z Dąbrowy Górniczej oraz lewy łącznik Kłownowski z tego samego klubu i prawy łącznik Szosiak, do niedawna gracz rewalacyjnego klubu jarosławskiego — ZZK.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI Dziś 12 bm. o godz. 20 „Wyspa pokoju” z gościnnym występem Kazimierza Szuberta — zniżki ważne.

KINA Pomorzanie: Kulisy ringu Polonia: Stracony week-end. **Wolność**: Cztery serca. **Orzeł**: Zbieg z Dartmoor. **Gryt**: Dzwonnik z Notre Dame. **Bałtyk**: Trzeci wicelki. **Bagatela**: Stracony weekend.

Początek seansów: Pomorzanie i Gryt godz. 14.30, 16.30, 18.30 i 21. Polonia i Orzeł: godz. 14, 16, 18 i 20.30. **Wolność**: godz. 15, 17, 19 i 21. **Bałtyk**: godz. 14, 16, 18 i 20. **Bagatela**: godz. 21.45.

DYŻURY APTEK: Do 18 bm pełnia dyżur: Apteka Piastowska ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42; Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Czerwonej Armii 10, tel. 19-62.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW: W niedzielę 12 bm. godz. 15—17 i w niedzielę, 12 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. A. Dobrowolski, Al. 1 Maja 22.

PORADNIA PRZECIWAŁKO. HOŁOWA przy Centr. Ośrodku Zdrowia Gimnazjalna 11 czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17—19 dla mężczyzn, od godz. 19—20 dla kobiet. Porady i leczenie bezpлатne.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18
Pogot. Ratunkowe PCK 10-00
Straż Pożarna nr 29-70. Post. taksovek 36-55. Informacje i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacji centr. miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarownia 06.

POLSKIE RADIO

Poniedziałek, 13 czerwca 1949 r.

5.10 Progr. og.-polski. 8.05 Aud. dla kobiet. 8.15 Progr. og.-polski. 9.15 Progr. lok. dnia. 9.20 Wiad. miejsc. 9.25 Przerwa. 11.40 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. 15.00 Przegl. prasy pom. 15.05 Reportaż „Nasze porty”. 15.15 Na turystycznym szlaku. 15.25 Progr. og.-polski. 16.20 Pięta aud. z cyklu „Historia orkiestry”. 16.50 Felieton pt. „Między nami” opr. St. Stampfl. 17.00 Progr. og.-polski. 20.20 Koncert popularny: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera, J. Heibdamk Kozubicki tenor. 21.00 Progr. og.-polski. 22.45 Arnie i pociąg w wyk. J. Poprawskiego — pęty. 23.00 Progr. og.-polski.

W kręgu wydarzeń kulturalnych

W ub. piątek odbyła się premiera głośnej sztuki znanego pisarza radzieckiego Eugeniusza Pietrowa pt. „Wyspa pokoju”. Wyborna ta komedia wyreżyserowana przez Kazimierza Szuberta w opracowaniu scenicznym Wład. Krzemienińskiego spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem tłumnie zebranej publiczności. W roli głównej występuje Kazimierz Szubert artysta teatrów krakowskich bawiący na gościnnych występach w Bydgoszczy. Obok Szuberta ujrzelismy nieomal cały zespół Teatru Miejskiego, który dołożył wszelkich starań, aby „Wyspie pokoju” dać jak najodpowiedniejszy kształt sceniczny. Do tego interesującego wydarzenia kulturalnego na naszym terenie noworocimy jeszcze w obszernej recenzji prof. Mariana Turwid.

Również w ub. piątek odbył się piąty z kolei koncert z cyklu „Żywego wydania dzieł Fryderyka Chopina”. Na wykonawcę tego koncertu udało się Komitetowi Roku Chopinowskiego w Bydgoszczy pozyskać najwybitniejszego chopinistę polskiego Henryka Sztompkę. Obszerne recenzję z koncertu zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Muzeum Miejskie, które posia-

da najpiękniejszy i największy zbiór dzieł jednego z największych malarzy polskich i największego grafika Leona Wyczółkowskiego, chcąc zapoznać jak najszersze kręgi społeczeństwa z jego twórczością, urządza co pewien okres wystawy zmienne. Po wystawie „Leon Wyczółkowski — malarz drzew”. Muzeum urządziło obecnie w sali parterowej, kolekcję dzieł przedstawiającą kwiaty. Na tę interesującą wystawę złożyły się prace dawne i z ostatniego okresu życia artysty, wykonane w różnych technikach: akwarelą, pastelem, tuszem, kredką i w litografii. Wstęp na wystawę i do Muzeum (każdej niedzieli) jest bezpłatny.

Dzisiaj 12 bm. o godz. 13 odbędzie się w salonach wystawowych Pom. Domu Sztuki otwarcie wystawy prac artystów-plastyków poznańskich. Na całość tej interesującej wystawy złożyły się kilkadziesiąt dzieł malarstwa, rzeźby i grafiki czołowych artystów-plastyków Poznania.

Z okazji 150-lecia urodzin A. Mickiewicza i 100-lecia śmierci Fr. Chopina Biblioteka Miejska w Bydgoszczy od paru tygodni z całą starannością i pietetym przygotowuje wielką wystawę ku czci obu tych genialnych twórców.

WROCLAWSKIE LATO

(dokończenie ze str. 3)

Odzyskanych po raz pierwszy przełamala ten przesąd: na koncerty, tutaj organizowane ze współdziałaniem najwybitniejszych solistów Polski, przybywały tysiące widzów. W roku bieżącym nasilenie popularności Hali wcale nie spadło. W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy — dziennikarce wrocławskie zorganizowały tu Kiermasz Książki i Prasy, gromadząc niespotykaną ilość widzów, bo około 25.000. Nigdy jeszcze książki nie miały takiego popytu, jak wtedy, a działacze sportowi za głowy się chwytali, marząc o takiej frekwencji na swoich imprezach.

Na nowo tłumem wrocławian (ponad 18.000) zapełniła się Hala Ludowa z okazji koncertu znakomitego śpiewaka, murzyńskiego, wielkiego działacza politycznego Paula Robesona. Głos śpiewaka nappełnił całą Halę, którą dotąd wokalnie mogli opanować tylko jeden Jerzy Garda. Nigdzie Robeson nie spotkał się naraz z taką ilością słuchaczy i nigdzie nie słyszał tak długich i burzliwych owacji.

Robeson swój występ w Hali poprzedził koncertem, który dał dla robotników Pafawagu. Przy wyjeździe samochodem z tej olbrzymiej fabryki, po skończonym koncercie, młodzież chwyciła za koła samochodu i uniosła cały wóz razem ze śpiewakiem.

Lato wrocławskie jest długie i upalne. Wiosna przeminęła tu niepostrzeżenie, bzy rozkwitły razem z różami, słowiki nie dają spać mieszkańcom. Jest gorąco.

Nigdzie tak bardzo, jak tutaj, pokój nie wrósł w życie miasta. Chyba tylko zniszczona i odbudowująca się wysiłkiem całego narodu Warszawa, chyba tylko robotnicza Łódź może tak śmiało patrzeć w oczy przyszłości. Pewność tą i całkowity spokój — jak zauważył to we Wrocławiu Robeson — daje wiara we własne siły, daje wydajną pracę, daje planowanie życia w daleką przyszłość.

A we Wrocławiu te wszystkie rzeczy składają się harmonijnie na jeden plastyczny, sugestywny obraz miasta. Miasta, które pracuje i z pracy czerpie swoją radość. Z. G.



W niedzielę, 12 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące imprezy sportowe:

WARSZAWA — Międzypaństwo wyścigów motocyklowych na żużlu Polska — Szwecja.

ZIELONA GÓRA — Eliminacje lekkoatletyczne kobiet przed meczem Polska — CSR.

BYDGOSZCZ — Regaty eliminacyjne przed meczem wioślarskim ze Szwecją. Międzymiastowy mecz pływacki Bydg. — Szczecin.
OLSZTYN — Międzokrajowy mecz bokserski Olsztyn — Poznań.
W rozgrywkach o mistrz. II Ligi piłkarskiej spotkają się:

- grupa północna
 - Ostrowia — Garbarnia
 - Lublinianka — Radomiak
 - Pomorzanin — Widzew
 - PTC — Bzura
 - Ognisko — Gwardia (Szcz.)
 - grupa południowa
 - Skra — Tarnovia
 - Baidon — Chelmek
 - Rymer — Polonia (Prz.)
 - Polonia (Św.) — Gwardia (Kielce)
- Naprzód — Pafawag

Już czas odnowić prenumeratę na lipiec

Opiatę w wysokości 120 zł przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe
TYLKO DO 20 CZERWCA!
Przy zamawianiu nie obowiązują żadne dopłaty dla poczty, ani równoczesne wpłaty na abonament innych pism.

Włosy w nocy rosną wolniej

a klatka piersiowa wykonuje gigantyczną pracę

Człowiek w ciągu 70 lat swego życia zjada pokarmów 1.400 razy więcej, niż waży jego ciało. Są to pokarmy wyłącznie nie płynne. W tym samym okresie czasu przeciętny Europejczyk oprócz pokarmów w stanie stałym wypija też 10 ton wody i około 15 ton różnych napojów, jak: mleko, kawa, herbata, piwo, napoje chłodzące itp. Jakże zatem precyzyjną musi być budowa organu trawienia, który daje sobie radę w przeróbce tak olbrzymich mas pożywienia?

Nie mniej ciekawe są dane dot. innych funkcji organizmu. Praca muskułów serca wymaga w ciągu tych lat olbrzymiej również ilości krwi, bo aż 250 milionów litrów, co oznacza 400 litrów na każdą godzinę, a w ciągu doby 10 ton krwi, pompowanej przez nasze małe serce.

Również klatka piersiowa, która od kołyski do grobu rozszerza się stale rytmicznymi ruchami, wykonuje gigantyczną pracę. Stwierdzono, że klatka piersiowa w czasie snu człowieka wytwarza tak dużą siłę, że użycie jej najzupełniej wystarczyłoby do poruszenia mechanizmu, któryby wciągnął na pierwsze piętro 250 kg węgla.

Ciekawy jest również fakt, że w nocy włosy rosną znacznie wolniej niż w porze dziennej. Wiadomo także, że paznokcie mają pod tym względem te same właściwości. Skonstruowano na

wet specjalny aparat, przy pomocy którego staje się możliwe badanie przebiegu rośnięcia włosów i paznokci.

Doświadczenia stwierdziły, że paznokcie w ciągu 24 godzin urasta o 0,04 milimetra — i to w czasie od godziny 11—12, oraz w godzinach popołudniowych, kiedy to rośnie najintensywniej. Nocą natomiast paznokcie rosną znacznie wolniej.

Podobnie też przedstawia się porost włosów. Przeciętnie w ciągu godziny włosy odrastają o 0,002 do 0,006 milimetra, przy czym rosną w ciągu całej doby niejednakowo. W porze dziennej aparaty zanotowały najwyższy wzrost włosów dochodzący przeciętnie do 0,08 milimetra — podczas gdy w nocy tylko do 0,01 milimetra. W nocy zatem włosy rosną znacznie wolniej, niż to się naogół przypuszcza. (A. S.)

Straty francuskie w Vietnamie

Agencja TASS podaje komunikat radia Vietnamu, które stwierdza, że w okresie od 9 lutego do 19 maja rb. wojska francuskie straciły jedynie w centralnych rejonach kraju przeszło 1200 żołnierzy i oficerów oraz znaczne ilości sprzętu wojennego.

śp. Teodor Przeniewski

inżynier - rolnik
kierownik ekspozytury P. Z. H. R. Chojnice
zmarł opatrzony Sakramentami św. dnia 5. 6. 1949 r. w Poznaniu przeżywszy lat 47.
Pogrzeb i nabożeństwo żałobne odbyły się dnia 8. 6. 1949 r. w Bydgoszczy, o czym zawiadamiają pogrzeźni w głębokim smutku
żona, matka i rodzina
Bydgoszcz w czerwcu 1949 r. ul. Świętojańska 2. 6579

Małe Seminarium Duch. w Gorzowie Wlkp. poszukuje

nauczycieli o pełnych kwalifikacjach dla nauczania w zakresie szkoły średniej i
a) matematyki i fizyki w pełnym wymiarze godzin,
b) filologii klasycznej wzgl. języka łac. w połączeniu z językiem polskim wzgl. jednym z języków nowoczesnych.
Warunki według umowy. Podanie i życiorys uprasza się kierować do Zarządu Mał. Sem. Duch. w Gorzowie Wlkp. ul. Łokietka 17. 1834

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI PONIEDZIAŁEK, 13 CZERWCA.

5.10 Sygnał czasu pobudka młodzież. 5.15 Wiad poranne. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik poranny 6.15 Muz. rozrywk 6.30 Gimnastyka. 6.40 d. c. muz. rozrywk. 6.55 Progr. dnia. 7.00 Wiad dziennika por. 7.20 Muz. rozrywk 8.00 Wiad. por. 8.05 Aud. dla kobiet 8.15 d. c. muz. rozrywk 8.35 Wszelchnica radiowa 8.55 Szkolna Gazetka Radiowa 9.15 Progr lokalny dnia 9.20 Wiad. miejsc. 9.25 Przerwa. 11.40 Aud. szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiad. południowe. 12.20 Aud. dla wsi 12.50 Na swojską nutę. 13.20 Skrzynka P. C. K. 13.30 Muz obiad 14.00 Aud ZNP. 14.15 Koncert kompozytorski A. Wielhorskiego. 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli. 15.00 Przegl prasy pom. 15.05 Na turystycznym szlaku. 15.15 Reportaż „Nasze porły”. 15.25 Informacje ogólnopolskie. 15.30 Hallo, młodzi fizycy — aud. dla dzieci. 15.45 Pog. z cyklu „Gawędy lekarskie” 15.55 Aud. TPZ. 16.20 V aud. z cyklu „Historia orkiestry” 16.50 Felieton pt. „Między nami” — opr. St. Stampfl. 17.00 Dziennik popołudn. 17.15 Koncert rozrywk. 18.00 Głos mają kobiety. 18.15 Recital fortepianowy L. Cristiani. 18.40 E. Morawski — kwartet smyczkowy. 19.00 II dziennik popołudn. 19.15 Aud. dla wojska. 19.40 Muzyka taneczna. 20.00

Wszelchnica radiowa. 20.20 Koncert popularny: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, Habdank-Kozubski — tenor 21.00 Dziennik wieczorny 21.40 Daleko od Moskwy — powieść A. Ażajewa. 22.00 Na „dobranoc” — koncert rozrywk 22.45 Arie i pieśni w wyk. I Popławskiego — płyty. 23.00 Ostatnie wiad 23.10 Muz. poważna. 23.50 Progr na dzień nast. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

Wetną owczą po cenach najwyższych kupuje: „Wetnohurt” H. Kulczyk i Ska BYDGOSZCZ. Sw. Trójcy 5a/7, tel. 31-03

Szkoła Kierowców Samochodowych

przy Związku Zawodowym Transportowców R. P. 6572
w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 8
PRZYJMUJE ZAPISY OD ZARAZ NA NOWY KURS kierowców samochodowych i motocyklowych

Z GDYNI i okolicy OGŁOSZENIA

do ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

przyjmuje się w naszym Oddziale w Gdyni, ul. Abrahama 49, tel. 40-82

NAUKA

TRZY- miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, angielskiego. Łódź, skrytka 163. (1863)

SPRZEDAŻ

Młyńskie maszyny i wszelkie artykuły młyńskie-techniczne poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Pankiewicza 4, Poznańska 38. 1773

WOLNE POSADY

Maszyniski potrzebne zaraz. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „1000”. (6580)

RÓŻNE

Fotografie nagrobkowe wiecznotrwałe. „Elchafilm”, Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 1774

Państwowa WYŻSZA SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH

W SOPOCIE ul. Obr. Westerplatte 24
przyjmuje zapisy na nowy rok akademicki od 17—30 czerwca. W innym terminie zapisy nie będą przyjmowane. (1878)

Wetny sukienkowe

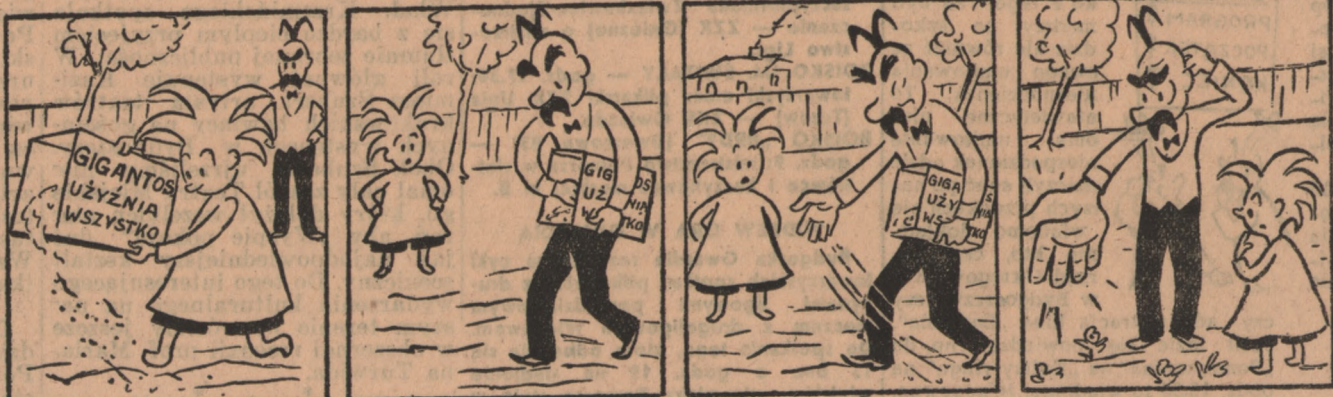
i ubraniowe 100% 1864
własnego wyrobu poleca

M. MILLER i Ska
Łódź, Piotrkowska 70 pr. of. I p.

KUPNO

Palacz do kawy na 15—25 kg i mały piec do central ogrzewania kupi Laboratorium „Materna”, Wąbrzeźno. (1862)

ROZPOWSZECHNIACIE ILUSTROWANY KURIER POLSKI



Kiepska w tym ogródku gleba, Lecz będziemy walczyć z losem. Każdy skrawek będzie trzeba Tym użyć GIGANTOSEM.

Zle, mój synu, posypujesz! Wszędzie trzeba choć drobinę! Ojciec ci zademonstruje, Jak się sypie. Daj mi skrzynkę!

Ciężkie jest to nasze życie, Co krok inna znów udręka! Ziemia rodzi już obficie, Lecz... i ojcu rośnie ręka!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZENI I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) Tel. 24-29 Za nie doreczenie pisma spowodowane siła wyższa nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP” WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetrowe: w tekście od 100—350 zł, za tekstem od 40—150 zł nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.